Nr. 336. Niedziela, 3 Grudnia 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen. Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5. Administracya „ Erywańska 18. Redakcya i Administracya w Łodzi: Piotrkowska 86. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 40 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie przed szpalt). Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 80 fen. Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy. Nekrologi: 80 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy. W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock."; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Wojna a panslawizm.

Dużo mówiono i pisano w ciągu ostatnich lat dziesięciu o przyszłej wielkiej rozprawie pomiędzy światem germańskim i słowiańskim.

Przyszła wielka zawierucha światowa i owa zapowiadana krucyata „świata słowiańskiego" okazała się zupełną fikcyą. Przyczyna jest bardzo prosta i zrozumiała. Niema i nigdy nie było w dziejach politycznej, gospodarczej lub kulturalnej spójni Słowian, którąby mogła tworzyć podłoże wspólnego interesu i wspólnych dążeń. Narodowości słowiańskie przez stulecia żyły w warunkach bardzo odmiennych, miały różne zadania i różnych wrogów. Historya nie stworzyła między niemi żadnej naturalnej łączności ani objektywnej podstawy, a zatem „sprawy słowiańskiej". Niema też jej w rzeczywistości, lecz jest agitacya słowiańska, która dąży do określonego celu, a opiera się na podobieństwie językowem, tudzież na mglistych podaniach, a wspólnych przodkach. Agitacya ta stała się od dawnego czasu narzędziem polityki rosyjskiej, która nadała jej odpowiednią formę i przystosowała ją do swych imperyalistycznych celów. Polityka ta odrazu i sposobem bardzo prostym rozwiązała zasadnicze zadanie wspólności słowiańskiej. „Niech wszystkie narodowości słowiańskie podporządkują swe pragnienia i interesy mocarstwowym dążeniom Rosyi, a wspólność słowiańska stanie się rzeczywistym faktem". Od tej dopiero chwili sam termin „sprawa słowiańska" nabiera określonego sensu. Nie potrzeba dodawać, że sens sprawy słowiańskiej, który streszcza się w doktrynie panslawistycznej, zwraca się przeciw polskiemu narodowi i jego najżywotniejszym interesom.

Nie mamy w tej chwili zamiaru przeprowadzać krytyki panslawizmu i jego teoretycznych założeń, chcemy tylko podkreślić jego bankructwo na tle obecnej wojny.

Szowiniści rosyjscy obiecywali sobie od dawna, że w wielkim momencie cały „świat słowiański" pójdzie pod komendę caratu i odda się na jego usługi. Dotyczyło to przedewszystkiem Słowian austryacko-węgierskich, którzy według doktryny panslawistycznej mieli wyciągać ręce do Rosyi i wyglądać od niej wybawienia.

Agitacya panslawistyczna, która bez skrupułów posługiwała się kłamstwami, wprowadziła w błąd wielu Moskali, tak, iż ci na serjo uwierzyli, że w razie wojny mogą rachować na austryackich Słowian. Zapewne od swych rosyjskich przyjaciół przejął podobne zapatrywanie znany publicysta francuski Cheradame, autor specyalnej książki o Austryi. Pisze on tam, że w razie wojny monarchia habsburska, jako czynnik militarny nie wchodzi w rachubę, gdyż panujące żywioły niemiecko-węgierskie zostaną zrównoważone przez większość słowiańską tak, iż monarchia będzie niezdolna do działania na zewnątrz. Także i sądy, wygłaszane bardzo stanowczo przez powierzchownego Francuza, były już poniekąd karykaturą tego, co stanowiło prawdziwe przekonanie Rosyan, lecz i ci obiecywali sobie po braciach słowianach nie mało. W pierwszym roku wojny można było często spotykać w prasie rosyjskiej melancholijne artykuły na temat rozwianych złudzeń, w szerokich kołach opinii. W złudnej wyobraźni tych kół, wybuch wojny miał stać się hasłem do ogólnego powstania Słowian i sparaliżowania sił militarnych monarchii habsburskiej.

Nic podobnego nie zaszło, a Słowianie monarchii austro-węgierskiej stanęli na gruncie lojalności państwowej i uznali Rosyę za swego wroga. Co się zaś tyczy Chorwatów i Bośniaków, których Rosya i popierana przez nią Serbia chciała „oswobodzić" od jarzma austryackiego, to jedni i drudzy na polu walki bardzo dobitnie pokazali swym nieproszonym dobrodziejom, że ich opieki wcale nie pragną. Na gruncie monarchii austro-węgierskiej panslawizm spotkał się ze sromotnem bankructwem.

Niewiele lepiej powiodło mu się na półwyspie Bałkańskim. Narzędziem i ofiarą polityki rosyjskiej stała się tam Serbia, która pociągnęła za sobą Czarnogórze. Ale Bułgarya musiała szukać obrony swych najżywotniejszych interesów w obozie państw centralnych i przeciwstawić się „słowiańskiemu posłannictwu" Rosyi. Pamięta ona, ile ją kosztowała ta opieka rosyjska, pamięta również jak przed trzema laty za inspiracyą i pomocą rosyjską napadła na nią koalicya, złożona ze słowiańskiej Serbii, niesłowiańskiej Grecyi i takiejże Rumunii. Koalicya powaliła i ograbiła Bułgaryę, a Rosya z ukrytem zadowoleniem przypatrywała się poniżeniu młodszej „siostry słowiańskiej". Obecnie domagają się szowinistyczne dzienniki rosyjskie, ażeby raz na zawsze wyłączyć Bułgaryę z rodziny słowiańskiej, do której zaliczono ją tylko przez pomyłkę. Pomysł ten raz jeszcze potwierdza, że w pojęciu Moskali słowiańskość ma oznaczać wysługiwanie się Rosyi, że w rękach tej ostatniej spoczywa moc nadawania i odbierania ludom charakteru „słowiańskiego".

W ciągu wojny rząd caratu, który doznał na tle słowiańskiem tyle rozczarowań, złożył ze swej strony wymowne dowody, że nie myśli swej polityki krępować sentymentalnymi względami i gotów jest dla chwilowej potrzeby poświęcać interesy nawet najwierniejszych członków rodziny słowiańskiej.

Włochy za współudział w wojnie zażądały adryatyckich posiadłości monarchii habsburskiej, do których z tytułu pokrewieństwa plemiennego rościli pretensye Serbowie. Kraje te zamieszkuje żywioł słowiański, lojalny względem dynastyi i państwa, żywioł, który nie chce połączenia z Serbią, a Włochów uważa za swych wrogów i prześladowców.

Oddawać Słowian adryatyckich wbrew ich woli na łup zaborczości włoskiej, to znaczy wystawiać, osławiona misyę słowiańską na uragowisko. Lecz Włochy uparły się przy swem żądaniu, a Rosya z koalicyą bardzo ich potrzebowała. W tych okolicznościach rząd rosyjski pokonał swe skrupuły i poświęcił nie tylko Słowian adryatyckich, lecz aspiracye Serbii, które poprzednio uznawał był i popierał.

Kiedy rozeszła się wieść o układzie z Włochami, pomiędzy inspirowaną prasą rosyjską, a serbską wywiązała się ciekawa polemika. Dzienniki serbskie traktowały sprawę z takiem oburzeniem, iż grozili, że ich rządowi nie pozostaje, nic innego jak pogodzić się z Austryą i wspólnemi siłami odeprzeć włoskiego zaborcę. Na to odpowiadały dzienniki rosyjskie, że Rosya przyniosła ogromne ofiary na rzecz Słowian, a nie doznała od nich pomocy, której miała prawo spodziewać się. Że wojna obecna wybuchła ze sporu o Serbię, że więc ta ostatnia powinna także poczuwać się do ofiar i ustępstw dla sprawy ogólnej. Na to znowu usłyszeli Moskale odpowiedź, że Serbia uwikłała się w zatarg z Austryą dlatego, iż była narzędziem polityki rosyjskiej, nie może więc uznawać, iżby wojnę prowadzono specyalnie o nią i dla niej.

W rozważaniu obecnem pominęliśmy Polskę i stosunek do niej Rosyi. Przedmiot to zbyt ważny i obszerny, iżby mógł być traktowany jako rozdział „sprawy słowiańskiej". Nie od dzisiaj zresztą i nie od wczoraj dzieje nasze są tym faktem, który całą ideologię panslawistyczną sprowadza do absurdu. To też panslawiści uważali nas za marnotrawnych synów, którzy „wprzęgli się w jarzmo Rzymu" zgubili swą dziejową drogę i z własnej winy znaleźli się po za obrębem wielkiej rodziny słowiańskiej.

Warto tedy przyjrzeć się, jak wygląda rzekoma jedność i wspólność aspiracyi wśród tej rodziny, a nigdy nie dostrzeże się lepiej i wyraźniej istoty tych rodzinnych stosunków, jak w obecnym czasie, gdy frazesy i kłamstwa konwencyonalne, jak mgła rozwiewają się wobec faktów. W świetle tych faktów rozpraszą się doktryna o świecie słowiańskim, jako pewnej określonej całości, a pewnem podłożu wspólnych interesów i pragnień.

Panslawizm, owa ideologia imperyalizmu rosyjskiego, koncypuje sztuczną wspólność, bo nie uznaje rzeczywistych narodowości słowiańskich i ich odrębnych interesów. Te wszystkie strumienie powinny według jego wskazań spłynąć do rosyjskiego morza.

Zapewne polityka rosyjska nie szczędziła starań, ażeby obecnej wojnie nadać ze swej strony charakter słowiański. To jej się zupełnie nie udało. Wojna zdemaskowała tendencyjne fałsze, rozproszyła różne złudzenia i wytworzyła nowe fakty, których nikt z przyszłych rachunków wykreślić nie zdoła.

Przed kilku laty urządzano zjazdy słowiańskie, na których rozbrzmiewały komunały o wspólności uczuć i aspiracyi reprezentowanych narodowości, oraz przejrzyste aluzya do ich przyszłej jedności politycznej. Dużo było na tych zjazdach blagi i fałszywej serdeczności, dochodziły one wszakże do skutku i formalnie się udawały. Takie zjazdy po obecnej wojnie są czemś, co da się wyobrazić z największą trudnością. Panslawizmowi wojna obecna zadała cios śmiertelny.

T. G.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 2 grudnia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Natarcia rosyjskie na północy od Smorgoń i na południu od Pińska załamały się wśród dużych strat.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Ataki Rosyan i Rumunów w Karpatach lesistych i w siedmiogrodzkich górach pogranicznych trwają w dalszym ciągu. Atak skierowany był wczoraj przedewszystkiem na stanowiska nasze około Baby Ludowej, Guza Rucada, — na wschodzie od Dorny Watry, — jak również w dolinach Trotuz i Ojtoz. Był on daremnym i połączonym z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Wojska niemieckie w kontrataku na jednym punkcie Karpat lesistych wzięły do niewoli przeszło 1000 jeńców.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Walki w Wołoszczyźnie rozwinęły się w dużą bitwę.

Skrzydło armii, które się wysunęło z gór na południowym zachodzie od Campo-Lungu zyskało, walcząc, teren w górach lesistych po obydwóch stronach rzeki Dombrovita.

Nad Argesulem, na południowym wschodzie od Pitesci została przez wojska niemieckie i austryacko-węgierskie w zaciętych starciach przełamaną i pobitą I-sza armia rumuńska, która szykowała się do boju.

Sławny bawarski rezerw. pułk piechoty Nr. 18 dotarł aż do kwatery sztabu dywizyi, pochwycił tam rozkazy oficerów sztabu generalnego, z których wynika, iż na pokonanem przez nas stanowisku miała się bić I-sza armia aż do ostatniego człowieka. Dowodzący armią, prawdopodobnie świadomy nieznacznej wartości moralnej wojsk swoich, wyrażał w romańskich frazesach przekonanie i oczekiwanie, iż wytrzymają i będą się bić aż do śmierci z okropnymi barbarzyńcami, oraz groził tchórzom w swej armii natychmiastową karą śmierci.

Dalej poniżej, aż pod Dunaj w walce dotarto do Argesulu.

W jeńcach — o ile można było dotychczas zliczyć — dzień 1 grudnia przyniósł nam 51 oficerów i 6115 szeregowców, 43 dział i 100 wozów napełnionych amunicyą, jak również wiele setek innych wozów wojskowych.

Front macedoński.

W Dobrudży wojska bułgarskie odparły silne ataki rosyjskie.

Również i na tym terenie walk ponownie nie odniosły najmniejszego powodzenia natarcia koalicyi na północnym-wschodzie od Monastyru i pod Gruniste.

Zachodni teren walk:

Na obydwóch brzegach Ancre, około lasu St. Pierre — Vaast i na południu od Somme pod Chaulnes rozwijała się chwilami silna walka artyleryi.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Z terenów walk.

2 grudnia.

Rosyanie zdecydowali się wreszcie na serjo przyjść z pomocą znajdującej się w rozpaczliwej sytuacyi Rumunii. Ataki swe, które rozpoczęli przed kilku dniami, rozwinęli obecnie do ogromnej siły i, według swego systemu, rzucają ogromne masy ludzkie na silnie umocniony front wojsk sprzymierzonych. Ataki te w dniu wczorajszym poprowadzone zostały na nadzwyczaj szerokim froncie, poczynając od Złotej

Lipy, aż do wzgórz pogranicznych, ciągnących się na wschodzie od Kezdi Pasahelly (miejscowość położona w Siedmiogrodzie w pobliżu wschodniej granicy siedmiogrodzkiej).

Ataki rosyjskie nad Złotą Lipą odparły wojska tureckie, poczem same przeszły do zaciętego kontrataku i ścigały Rosyan aż do ich stanowisk. Dzięki energicznie poprowadzonej obronie przez wojska tureckie, Rosyanie ponieśli ciężkie straty i pozostawili w rękach tureckich licznych jeńców.

Najbardziej zacięte walki rozegrały się wczoraj na terenie górzystym w Karpatach lesistych, oraz w górach granicznych Siedmiogrodu, na przestrzeni od wąwozu Jablonica do wzgórz na wschodzie od kotliny Kezdi Vasahelly. W linii powietrznej długość tego frontu wynosi 300 klm. Masowe i krwawe ataki poprowadzili tu w północnej części Rosyanie, a w południowej Rumuni. Wielkie masy rosyjskie ruszyły do krwawych, ciągle powtarzających się ataków, a setki dział rosyjskich i rumuńskich kierowało szalony ogień na stanowiska dzielnych obrońców, którzy nietylko utrzymali swe stanowiska, lecz przechodzili wielokrotnie do kontrataku i odbierali nieprzyjacielowi stopniowo teren, który zdołał on zająć dnia poprzedniego.

Podczas odpierania tych szalonych szturmów rosyjskich zdołano zabrać nieprzyjacielowi 40 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Wszystkie ataki rosyjsko - rumuńskie także i wczoraj okazały się zupełnie daremnemi, sukces pozostał nadal w rękach wojsk sprzymierzonych, a krytyczna sytuacya Rumunów na Wołoszczyźnie nie tylko nie zdołała się polepszyć, lecz pogorszyła się znacznie w miarę rozwoju dalszej akcyi armij feldmarszałka Mackensena.

W zachodniej Rumunii toczą się zacięte walki z rozproszonymi oddziałami rumuńskimi, które wskutek szybkiego posuwania się wojsk sprzymierzonych odcięte zostały od swych armij. Oddziały te stawiają rozpaczliwy opór i uderzają na wojska sprzymierzone w różnych punktach, usiłując przedrzeć się przez otaczający je pierścień. Rozumie się, że opór ten kończy się zazwyczaj tem, iż oddział taki dostaje się do niewoli, co miało miejsce i wczoraj.

Również usiłowali Rumuni powstrzymać wojska sprzymierzone posuwające się od strony Alty i w tym celu wysłali dywizyę piechoty, która wykonała atak na kawaleryę niemiecką. Rzecz naturalna, że w takich warunkach kawalerya musiała ustąpić, lecz pochód armii nie został powstrzymany.

Armia dunajska po zajęciu miejscowości Giurgiu posunęła się dalej naprzód na drodze Giurgiu — Bukareszt i wywalczyła wczoraj przejście przez dolinę rzeki Neajlow, stanowiącej dopływ Argesulu, poczem posunęła się ku dolnemu biegowi tej ostatniej. Tym sposobem wojska sprzymierzone zbliżyły się mniej więcej na odległość 20 klm. od stolicy Rumunii, Bukaresztu.

Oprócz wielkich strat w poległych i rannych utracili Rumuni wczoraj przeszło 2000 jeńców, oraz 21 dział.

W Dobrudży wojska bułgarskie odparły silne ataki rosyjsko - rumuńskie.

Na pozostałych terenach walk w ciągu doby ubiegłej toczyła się nieco więcej ożywiona akcya bojowa, lecz nie wpłynęła ona na zmianę ogólnej sytuacyi wojennej.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 30 listopada. — Główna kwatera donosi 29 listopada:

Front kaukaski: Na prawem skrzydle odparto atak, wykonany przez półtora batalionu nieprzyjacielskiego. Pozatem na wszystkich frontach toczą się tylko drobne potyczki.

Na pozostałych frontach nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca Głównodowodzącego

Enver Pasza.

Komunikaty bułgarskie.

Sofia, 1 grudnia. — Główna kwatera donosi 20 listopada:

Front macedoński: W okolicy **Bitolii** i w łuku **Cerny** słaby ogień artyleryi, oraz działalność patroli. Wogólności dzień minął spokojnie. W okolicy **Gruniste** za pomocą kontrataków odparliśmy atak nieprzyjaciela.

W dolinach **Moglenicy** i **Wardaru** słaby ogień artyleryi.

Na froncie **Belasicy Planiny** potyczki patroli i słaba działalność artyleryi.

Nad **Strumą** — ogień artyleryi.

Front rumuński: Na **Wołoszczyźnie** posuwamy się naprzód na drodze **Giurgiu**.

Bukareszt. Wojska nasze zadały nieprzyjacielowi krwawą porażkę w walce na bagnety. **Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Zdobyliśmy dwa działa 21 cm.**

Nad **Dunajem** pomiędzy **Tutrakanem** a **Cernavodą** ogień piechoty, a pod **Tutrakanem** ogień artyleryi.

W **Dobrudży** słaba działalność artyleryi, oraz potyczki pomiędzy posterunkami.

Sofia, 2 grudnia. — Główna kwatera donosi 1 grudnia:

Front rumuński: W **Wołoszczyźnie** trwa bez przerwy i zwycięsko nasz pochód. Dnia 24 listopada dywizye nasze przekroczyły szybko Dunaj pod **Zimnicą** (naprzeciwko Svistova) i ruszyły w szturmie przeciwko **Bukaresztowi.** Wszędzie złamały one w zaciętej walce rozpaczliwy opór nieprzyjaciela i zadały mu ciężkie straty. Dnia 27 listopada obsadziły one po ciężkiej walce **Giurgiu** a 30 listopada przekroczyły linię **Comana — Branistari — Ingureni oddaloną mniej więcej o 20 klm. od węzła fortecznego Bukaresztu.** Pokonaliśmy rozpaczliwy opór nieprzyjaciela i zdobyliśmy **2 działa ciężkie, 14 dział polowych, 7 małych armat i 5 karabinów maszynowych.** Następnie wzięliśmy do niewoli 4 oficerów i 200 żołnierzy. Na polu bitwy pozostawił przeciwnik wielu zabitych i rannych.

W **Dobrudży** po dłuższem przygotowaniu przez artyleryę trwającem od godz. 9 rano do 4 po południu, na nasze lewe skrzydło pomiędzy wsią **Statiskoej** a **Dunajem** wykonał atak 4 korpus syberyjskich, składający się z 2 i 10 dywizyi piechoty i około 15 bateryj. Atak ten był również wspierany z lewego brzegu **Dunaju.** Około godz. 4 i pół po poł. zbliżyła się do stanowisk naszych pod osłoną mgły piechota nieprzyjacielska. Wywiązała się nadzwyczaj zacięta walka. Dwa smochody opancerzone zbliżyły się ku naszym rowom ochronnym. Nasze dzielne i bohaterskie pułki dywizyi Preslav podjęły mozolny i silny kontratak i pobiły wszędzie atakujących, oraz zdobyły 2 samochody opancerzone, na których znaleziono 4 karabiny maszynowe, oraz wzięły do niewoli 2 oficerów i 25 szeregowców. Nieprzyjaciel cofnął się do swych dawnych stanowisk.

Nad **Dunajem** ogień piechoty i artyleryi.

Front macedoński: W okolicy **Monastyru** odparliśmy słabe ataki skierowane na wieś **Trnovo** i na **wzgórze 248.** W łuku **Cerny** ostrzeliwano gawłtownie z artyleryi **wzgórze** 1050, oraz wierzchołek położony na wschodzie od wsi **Paralova.**

W okolicy **Moglenicy** i po obu stronach Wardaru trwa działalność artyleryi. Na froncie **Belasicy** — spokój.

Nad **Strumą** — ogień artyleryi.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 29 listopada:

Front zachodni: Dnia 28 listopada około godz. 9 wieczorem nieprzyjaciel skierował gazy trujące na nasze rowy w okolicy wsi **Łabuza i Nagórna nad Szczarą.** Następnie około godz. 11 wieczorem ruszyli Niemcy do ataku. Atak odparto za pomocą ognia, oraz w walce na bagnety.

Nad **Stochodem**, oraz w okolicy **Małoporska artylerya** nasza spowdowała wybuch w składzie naboi nieprzyjaciela.

Usiłowania nieprzyjacielskie zbliżenia się do naszych rowów w okolicy **Pustomyty** udaremniono za pomocą ognia.

W **Karpatach lesistych** oddziały nasze weszły w posiadanie wzgórz położonych w odległości 6 wiorst na zachód od **Worochty** i wzięły tam do niewoli 2 oficerów i 93 szeregowców.

W okolicy **Kirlibaby** wojska nasze opanowały pasmo wzgórz na wschodzie od Kirlibaby i przepędziły nieprzyjaciela z całej zajętej przez niego okolicy. 11 oficerów i 700 żołnierzy wzięto do niewoli, oraz zdobyto 6 karabinów maszynowych i przyrząd do rzucania bomb.

Na południu do **Kirlibaby** aż do doliny **Dovtian**, wzdłuż całego frontu, obsadziliśmy cały szereg wzgórz.

Front rumuński: W zachodniej **Wołoszczyźnie** cofają się Rumuni w kierunku wschodnim pod naporem nieprzyjaciela.

Wieczorem dnia 27 listopada nieprzyjaciel doszedł do linii **Darmaneszti — Dragany — Vatasechty — Kostechti — Izvoron.**

Na drogach prowadzących z **Aleksandryi** do **Zimnicy** obsadził nieprzyjaciel **Prunare, Topor, Viera** i **Slobodzea** pod **Jusają** i posunął się w kierunku drogi prowadzącej do **Kulugureni.**

W **Dobrudży** trwa obustronny ogień armatni i karabinowy.

Front kaukaski: Turcy w sile około 1 batalionu przeszli w okolicy na wschód od **Kighi** do ataku przeciwko oddziałom naszym; zostali oni odparci.

Na południu od miasta **Wan** uczynili Turcy postępy w okolicy wsi **Szuszanee** i góry **Szuszancedagh.**

Komunikaty francuskie.

Paryż, 1 grudnia. — Urzędowo donoszą 30 listopada po południu:

Oprócz dość ożywionych walk na północy od **Somme** i w odcinkach **Ablaincourt** i **Presseiro**, oraz kilku potyczek patrolowych w okolicy **Butte du Mesnille**, w ciągu dnia nie zaszły żadne wydarzenia.

Paryż, 1 grudnia. — Urzędowo donoszą 30 listopada wieczorem:

Na południu od **Somme** artylerya nieprzyjacielska, odpowiadając naszej, ostrzeliwała front pod laskiem **Chaulnes** aż do **Berny.** Akcyi piechoty nie podejmowano.

W **Szampanii** ogień naszych moździerzy rowów ochronnych spowodował wybuch w nieprzyjacielskim składzie amunicyi w okolicy **Massiges.**

W **Argonach** spowodowaliśmy na północy od **Four de Paris** wybuch trzech min, niszcząc w ten sposób nieprzyjacielskie prace minerskie.

Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia.

Paryż, 2 grudnia. — Urzędowo donoszą 1 grudnia po południu:

Na całym froncie noc minęła spokojnie. Fabryki w **Diedenhofen** i składy w okolicy **Avillers** obrzucone zostały wczoraj wieczorem bombami przez naszych lotników.

Paryż, 2 grudnia. — Urzędowo donoszą 1 grudnia wieczorem:

Umiarkowana działalność artyleryi, oraz aparatów rowów ochronnych. Pozatem niema nic szczególnego do doniesienia.

FRONT SALONICKI.

Paryż, 30 listopada.—Sztab armii wschodniej donosi 29 listopada:

Na lewem skrzydle **Wardaru** powiodła się Anglikom wycieczka na rowy nieprzyjacielskie na północnym wschodzie od **Makukova.**

Na wschodzie od **Cerny** wojska serbskie zdobyły w świetnym ataku wzgórze na północnym wschodzie od **Gruniste** i utrzymały się tam pomimo gwałtownych kontrataków Niemców i Bułgarów, którzy ponieśli ciężkie straty, nie osiągnąwszy najmniejszego sukcesu.

W okolicy na północnym wschodzie od **Monastyru** w dalszym ciągu Żuawi nasi odnosili sukcesy i zdobyli w walce wzgórze na wschodzie od **wzgórza 1050.**

Na północnym wschodzie od **Monastyru** toczą się gwałtowne walki.

Wojska nasze posuwają się naprzód ku **wzgórzu 1248**, którego nieprzyjaciel broni z nadzwyczajną zaciętością.

Jednocześnie posuwają się naprzód przez teren górzysty w okolicy **Crazna Stena** oddziały włoskie.

Paryż, 1 grudnia.—Sztab armii salonickiej donosi 30 listopada:

W nocy na 29 listopada nic znamiennego niema do doniesienia. Na całym froncie armii wschodniej deszcz i mgła utrudniały w operacyach. Latawce nasze rzuciły liczne pociski na **Prilep.**

Komunikat belgijski.

Le Havre, 1 grudnia. — Główna kwatera donosi 30 listopada:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 1 grudnia. — Główna kwatera donosi 30 listopada po południu:

W sąsiedztwie **Gueudecourt** trwa nieprzyjacielski ogień karabinowy, oraz z karabinów maszynowych.

Londyn, 1 grudnia. — Główna kwatera donosi 30 listopada:

Za wyjątkiem walk artyleryi, wzdłuż całego frontu niema nic do doniesienia. Ogień nieprzyjacielski szczególnie był gwałtowny pomiędzy **Somme** a **Ancre.**

Londyn, 2 grudnia. — Główna kwatera donosi 1 grudnia po południu:

Nieprzyjacielski atak lotniczy na północnym - zachodzie od **Neuve Chappelle** nie powiódł się.

Wtargnęliśmy do rowów nieprzyjacielskich.

Londyn, 2 grudnia. — Główna kwatera donosi 1 grudnia wieczorem:

W okolicy **Gueudecourt** i po obu stronach **Ancre** w ciągu dnia trwał gwałtowny nieprzyjacielski ogień armatni, na który odpowiadaliśmy.

Na innych terenach walk obustronna działalność moździerzy rowów ochronnych.

Komunikaty rumuńskie.

Jassy, 30 listopada. — Główna kwatera donosi 29 listopada:

Front północny i północno-zachodni: Gwałtowne ostrzeliwanie artyleryi na całym froncie. Atak nieprzyjacielski w dolinie **Prahova** został odparty.

Front zachodni: Sytuacya jest niezmieniona.

Front południowy: Wzdłuż Dunaju, szczególnie pod **Oltenicą**, ogień armatni i karabinowy.

W **Dobrudży** sytuacya jest niezmieniona.

Jassy, 1 grudnia. — Główna kwatera donosi 30 listopada:

Front północny i północno - zachodni: Na całym froncie toczą się gwałtowne walki. Uczyniliśmy postępy w dolinach **Buzeu** i **Prahova.**

Front zachodni: W kierunku **Glavicioeu** toczą się gwałtowne walki.

Front południowy: Zmiany nie zaszły.

Komunikat włoski.

Rzym, 30 listopada. — Główna kwatera donosi 29 listopada:

Na całym froncie trwa zwykła działalność artyleryi, która była więcej ożywioną na wschodzie od **Gorycyi.**

Pomimo ciągle jeszcze trwającej niepogody, dobrze wymierzonemi pociskami niepokoiliśmy przeważające wojska nieprzyjacielskie w dolinie **Frigido** (Wippach).

Na **Karście** wykonaliśmy pośpiesznie prace przy wznoszeniu szańców.

Nasz skuteczny ogień zatorowy, oraz małe ataki patroli naszych utrudniały działalność wojenną nieprzyjaciela w jego obozie.

Generał Cadorna.

Nowy podział dowództwa.

Berlin, 2 grudnia. (T. wł.). — „B. Z. am Mittag“ pisze: Według komunikatu wczorajszego na rumuńskiej widowni wojennej nastąpił znowu podział dowództwa. Dotychczas operacye wykonane przez zachodnie skrzydło armii Falkenheyna w Rumunii należały do frontu arcyksięcia Józefa, gdy tymczasem armia dunajska, oraz wojska, znajdujące się w Dobrudży stanowiły grupę Mackensena. Widocznie, aby zachować jednolitość dowództwa naczelnego i jednostajnie kierować poruszeniami wojsk, znajdujących się na jednym i tym samym terenie wojennym, armię dunajską i wojska w Dobrudży oddano pod rozkazy generała feldmarszałka v. Mackensena. Front arcyksięcia Józefa ciągnie się od Dunaju aż w okolicę na wschód od Kezdivarsahelly, to znaczy aż do punktu, w którym granica Siedmiogrodu ze swego kierunku zachodnio-wschodniego zawraca pod kątem prostym na północ.

Zagrożony Bukareszt.

Lugano, 2 grudnia. (T. wł.). — **Dzienniki włoskie ograniczają się do oświetlenia sytuacyi w Rumunii przy pomocy komunikatów i komentarzy londyńskich, przyczem wszystkie przypuszczeniaześrodkowują się wokół pytania, czy Bukareszt będzie broniony, czy też zostanie oddany bez walki. Doniesienia co do siły spieszących z pomocą wojsk rosyjskich błądzą w ciemnościach, jedynie tylko paryski przedstawiciel „Stampy“ dowiedział się podobno, iż jedna armia rosyjska podąży przez Mołdawię, a druga przez Dobrudzę, ażeby, jeżeli będzie można, wspólnie stanąć do walki jeszcze na zachód od Bukaresztu, w najgorszym zaś razie na wschód od niego.**

Rumunia przeciw koalicyi.

Sofia, 2 grudnia. (T. wł.). — **Otrzymano tu jeden z ostatnich numerów pisma „Independence Roumaine“, które występuje z ostrymi zarzutami przeciw koalicyi. Pismo to wylicza obietnice, poczynione Rumunii przez koalicye, i wykazuje, że z obietnic tych nic nie dotrzymana. Koalicya oszukała Rumunię. Koalicya Rumunię zgubiła!...**

Przegrana dla Rumunii jest jej zgubą. Gdy Rosya przegra, pozostanie nadal państwem wielkiem, ze swemi olbrzymiemi przestrzeniami, ze swą ogromną ludnością. Co innego Rumunia. Rosyanie, cofając się, pozostawiają tysiącami jeńców w rękach nieprzyjacielskich. Rumuni tysiącami giną na polach bitwy. Kwiat ludności rumuńskiej już wyginął, a Rosya żąda, aby Rumunia dalej walczyła. Bez nadziei pomocy. Bez nadziei zwycięstwa.

Rumunia ma już tego dosyć!... Temi słowami „Independance Roumaine“ kończy swoje wywody.

Zdobycz w Rumunii.

Berlin, 2 grudnia. (T. wł.). — **Według „Taeglische Rundschau“ zajęty dotychczas teren w Rumuni wynosi 35.000 klm. kwadr. do tego doliczyć należy zajęty teren w Dobrudży, wynoszący 15.000 klm. kw. Ogólna zatem zdobycz wynosi 50.000 klm. kw. Cała Rumunia łącznie z Dobrudżą liczy 123.000 klm. kw. wobec czego w rękach mocarstw sprzymierzonych znajduje się prawie połowa całej Rumunii.**

W obawie wroga.

Londyn, 2 grudnia. (T. wł.). — Biuro Reutera dowiaduje się, iż z Jass zadepeszowano, że przedsięwzięto tam energiczne zarządzenia celem zniszczenia wszystkich zapasów zboża i nafty w tej części Rumunii, w której bezpośrednio grozi niebezpieczeństwo dostania się w ręce nieprzyjaciela.

Fabryki amunicyi w Anglii.

Londyn, 2 grudnia. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi urzędowo: Minister amunicyi oddał jeszcze 129 zakładów pod naczelny nadzór

ministeryum amunicyi. Ogólna liczba zakładów takich wynosi już obecnie 4522.

Wojna na morzach.

Bern, 2 grudnia. (T. wł.). — „Petit Journal“ donosi z Marsylii: Zatopiono trzymasztowiec włoski „Salvator Giampe“. Załogę uratowano.

Ten sam dziennik donosi z Madrytu o zatopieniu parowców „Dundee“ i „Marie Augusto“.

Londyn, 2 grudnia. (T. wł.). — „Lloyds“ donosi: Skunery „Heinrich“ i „Christabel“ zostały zatopione przez łódź podwodną. Załogi wysadzono na ląd. „Lloyds“ donosi następnie o zatopieniu parowca norweskiego „Njaal“ (718 ton brutto) i skunera francuskiego „St. Ansbert“ (275 ton).

Paryż, 2 grudnia. (T. wł.). — Według doniesienia „Tempsa“, w Marsylii zatopiony został parowiec pocztowy „Kamak“ (6818 ton reg. brutto), należący do t-wa „Messagieries Maritimes“. Wszystkich podróżnych wyratował parowiec „Laetitia“.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol, 30 listopada. (T. wł.). — Podczas otwarcia dzisiejszego posiedzenia Izby odczytano teksty depesz austryackiej Rady państwa i sejmu węgierskiego, wyrażające podziękowanie Izbie tureckiej za współczucie wyrażone z powodu śmierci cesarza Franciszka Józefa. Następnie Izba przyjęła projekt prawa powiększający tegeroczny budżet ministeryum wojny o 15 milionów fr. Minister wojny Enver Pasza przedstawił operacye wojene, jakie się rozwijały od czasu ostatniego posiedzenia Izby. Wywody ministra wojny były często przerywane gromkiemi oklaskami wszystkich posłów, a zwłaszcza gdy oświadczył, że wojska tureckie wspólnie z wojskami sprzymierzonemi znajdują się w pobliżu Bukaresztu, oraz, że połączyły się ze sprzymierzeńcami. Gdy minister wojny mówił o wojskach tureckich, walczących w Galicyi, mowę jego przerywano oklaskami, wznoszonymi na cześć wojsk tureckich.

W odpowiedzi na zapytanie, dotyczące się wydalenia posłów czwórporozumienia z Aten, minister spraw zagranicznych, Halil Bey, przedstawił cały bieg wypadków i oświadczył, iż Turcya i jej sprzymierzeńcy nie wydalą wzamian posłów greckich. Minister przedstawił mu następnie całą obecną sytuacyę Grecyi, by dać przykład tego coby się było działo w Turcyi, gdyby się była zdecydowała pozostać neutralną. W dłuższych wywodach omówił on politykę koalicyi, a mianowicie Anglii i Rosyi i wskazał na to, iż Rosya chce wziąć w posiadanie cieśniny, podczas gdy Anglia pod pretekstem zgniecenia militaryzmu chce zniszczyć handel niemiecki. Minister zakończył, że rząd jest szczęśliwy, iż powiodło mu się, dzięki wzięciu udziału w wojnie, wrzucić do morza istniejące od 150 lat plany podziału Turcyi. Oświadczenie ministra przyjęto gorącymi oklaskami.

Stanowczy opór rządu greckiego.

Bern, 2 grudnia. (T. wł.). — „Corriere della Sera“ donosi z Aten: Prezes ministrów, Zambros, złożył przedwczoraj oświadczenie, w którem potwierdza opozycyjne stanowisko rządu. Dzienniki antivenizelistyczne domagają się oporu. Wiele pułków ateńskich ruszyło wraz z materyałami wojennymi na północny - wschód. Zdaje się, iż nastąpił zwrot w sytuacyi. Fournet polecił zakomunikować, iż otrzymał gwarancye, które nie zakłócą porządku publicznego, oraz że przedsięwziął odnośne zarządzenia.

Lugano, 2 grudnia. (T. wł.). — Korespondent „Corriere della Sera“ donosi: Minister grecki spraw zagranicznych oświadczył wczoraj kilku dziennikarzom, że rada koronna, w której uczestniczył również następca tronu, postanowiła oprzeć się stanowczo żądaniom koalicyi.

Przygotowania do obrony.

Bern, 2 grudnia. (T. wł.). — „Secolo“ donosi w depeszy z Aten, że rezerwiści ufortyfikowali pasma wzgórz wokół stadionu. Pewien oficer angielski obsadził oddziałem wojsk konsulaty: niemiecki i austryacki, gdzie rozstawiono warty przy archiwach.

Zajęcie portu ateńskiego

Haga, 2 grudnia. (T. wł.). — „Daily Telegraph donosi z Aten: Do portu ateńskiego przybyły transportowce koalicyi z żołnierzami francuskimi i zarzuciły kotwicę w zatoce.

Niepokoje w Grecyi.

Rotterdam, 2 grudnia. (T. wł.). — „Daily News“ donosi z Aten, że rząd grecki o północy opublikował odezwę, w której usilnie nalega na ludność, by zachowywała się spokojnie. Korespondent nadmienia, że w pół godziny później widział, jak tłum ludzi, między którymi znajdowało się wielu wojskowych, zaatakował redakcyę organu venizelistów, Ethniki“. Dano 30 do 40 strzałów, a w pobliżu powstała wreszcie panika. „Daily Telegraph“ otrzymał w środę wiadomość z Aten, iż istnieje tam zamiar usunięcia całej armii wraz z materyałami wojennemi w głąb kraju, ażeby przeczekać tam bieg wypadków. W Atenach pozostaną wówczas jedynie załogi floty wydanej koalicyi, oraz żandarmerya i policya. Ostatnich nocy ustawicznie wywożono z Aten karabiny i amunicyę.

Starcie w Grecyi.

Rotterdam, 2 grudnia. (T. wł.). — Korespondent „Evening News“ donosi z Aten, że wczoraj po południu marynarze francuscy i wojska greckie poczęły się wzajemnie ostrzeliwać. Dalszych doniesień w tej sprawie nie otrzymano jeszcze dotychczas z Aten.

Wezwanie ochotników greckich.

Haga, 2 grudnia. (T. wł.) — Król Konstantyn podpisał rozkaz, powołujący pod sztandary ochotników.

Zawierucha w Grecyi.

Ateny, 2 grudnia. (T. wł.). — Donoszą 1 grudnia o godz. 7 m. 30 wieczorem: W ciągu dnia rozgrywały się burzliwe sceny. Wojska greckie usiłowały powstrzymać koalicyę przy przebywaniu pewnych punktów. Nastąpiły starcia, przyczem padły również strzały, które nie ustawały w ciągu całego popołudnia. Prezes ministrów greckich i poseł francuski Guillomin odwiedzili króla. Ze źródeł urzędowych zakomunikowano, iż na skutek propozycyi admirała Fourneta ma być postanowionem zawieszenie broni. Tymczasem jednak słychać grzmot dział. Podobno Francuzi ostrzeliwują wzgórek na tyłach pałacu. Panuje wielka panika.

Aresztowanie sekretarza poselstwa.

Ateny, 2 grudnia. (T. wł.). — Sekretarz poselstwa angielskiego, Bridgemann, aresztowany został przez żołnierzy i odprowadzony do biura policyi. Wypuszczono go bezzwłocznie na wolność.

Bomba we włoskim sztabie generalnym.

Medyolan, 2 grudnia. (T. wł.). — Według doniesienia „Corriere della Sera“ z Salonik, 21 listopada rano niemiecka bomba lotnicza padła pomiędzy włoski sztab generalny armii salonickiej. Odnieśli rany dowodzący włoską armią salonicką generał, Pettiti, jeszcze inny generał, oraz wszyscy oficerowie sztabowi.

Przemówienie Hendersona.

Londyn, 2 grudnia. (T. wł.). — Przywódca robotników i minister Henderson powiedział w przemówieniu swem, wygłoszonem w Nosthampton, iż wojna trwać może jeszcze długo i wymagać będzie bezprzykładnych cierpień i ofiar od wszystkich krajów wojujących. Pokój, dogodny dla Niemiec, jest niemożliwy do przyjęcia dla koalicyi. Nie powinna ona myśleć o pokoju, dopóki część terytoryów belgijskich i francuskich znajduje się w posiadaniu nieprzyjaciela. W lecie r. 1917 potęga Anglii w ludziach i amunicyi osiągnie punkt kulminacyjny; jeżeli jednak wojna ma być wygraną, to usługi każdego zdolnego cieleśnie mężczyzny i każdej kobiety powinny być oddane do dyspozycyi rządu lub zużytkowane przez naród. Osiągnąć to najłatwiej przez współdziałanie patryotycznych przywódców robotniczych.

Blok postępowy a Duma.

Petersburg, 2 grudnia. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: Wśród posłów należących do bloku postępowego, który przeszedł do opozycyi względem Stürmera, ujawnia się obecnie wyraźnie skłonność do uniknięcia rozpraw politycznych, by skierować Dumę wyłącznie ku pracy prawodawczej. Duma ma ustąpić żądaniom kraju i osiągnąć przedewszystkiem wyniki praktyczne, ponieważ zebrała się wielka ilość projektów, które dotychczas nie zostały załatwione w drodze parlamentarnej.

Groźba katastrofy żywnościowej.

Chrystyania, 2 grudnia. (T. wł.). — Przybywający tutaj w ostatnich czasach kupcy rosyjscy twierdzą zgodnie, że wskutek kryzysu transportowego, oraz będących jego następstwem niezmiernie wysokich cen artykułów żywnościowych w Rosyi, zaopatrzenie ludność w środki żywnościowe napotyka tak wielkie trudności, iż w ciągu zbliżającej się zimy przewidzieć można niechybną katastrofę.

Ofiary katastrofy.

Budapeszt, 2 grudnia. (T. wł.). — Prowadzący wiedeński pociąg pośpieszny został wzięty pod aerszt prewencyjny. Dotychczas ustalono śmierć 65 osób.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 2 grudnia. (T. wł.). — Przy stole Rady związkowej dr. Helfferich, generał porucznik Groener, minister wojny, v. Stein i inni.

Przewodniczący dr. Kaempf otworzył posiedzenie o godz. 9. Na porządku dziennym znalazło się trzecie czytanie projektu prawa o krajowej służbie pomocniczej. Podczas ogólnych rozpraw przywódca socyalno - demokratycznego związku zawodowego, Legien, w imieniu swego stronnictwa oświadczył zgodę na to prawo. Wojna obecna jest dla Niemiec wojną obronną, a stronnictwo jego nie chce, by synowie nasi i bracia zostali wydani na zniszczenie pod gradem pocisków całego świata. Wojna powinna jednak pozostać wojna obronną, i sstronnictwo jego odrzuca wszelkie rozszerzenie terytoryum.

Również przywódca chrześciańskich związków zawodowych, centrowiec, Giesber, wypowiedział się gorąco za przyjęciem prawa.

Sekretarz stanu, dr. Helfferich, podziękował obu przedmówcom i przyrzekł lojalne przeprowadzenie prawa.

Dep. Haase z socyalno - demokratycznego zjednoczenia pracy oświadczył w imieniu swego stronnictwa, że ono odmawia swego przyzwolenia na to prawo.

Dep. Dittmann i Haase (soc. zjed. pracy) skorzystali z okacyi, by zaatakować w sposób ostry administracyę niemiecka w Belgii i generał gubernatora bar. v. Bisinga z powodu wywożenia robotników nie posiadających pracy, lecz sekretarz stanu, dr. Helfferich, odparł z naciskiem wszystkie ataki.

Na tem skończyły się główne rozprawy. Na wniosek większości postanowiono przystąpić do ostatecznego jawnego głosowania. W poszczególowych rozprawach projekt przyjęto w całej rozciągłości 335 głosami przeciwko 19; 8 dep. wstrzymało się od głosowania. Izba powitała wynik z żywemi objawami uznania.

Przewodniczący, dr. Kaempf, jeszcze raz w krótkich słowach podkreślił znaczenie tej uchwały.

Sekretarz stanu, dr. Helfferich, podziękował Izbie, oraz wyraził podziękowanie w imieniu rady związkowej. Cały naród niemiecki będzie również wdzięcznym parlamentowi.

Generał porucznik Groener oświadczył, iż prawo będzie wykonywane w duchu jedności. Obecnie muszą zniknąć wszelkie różnice stanu. Należy skupić wszystkie siły dla dobra armii i całej ojczyzny.

Przewodniczący, dr. Kaempf, oświadczył na zakończenie, iż nie jest wykluczonem, że parlament Rzeszy będzie musiał się zebrać wcześniej, niż ustanowiono w ostatnim regulaminie odroczenia. Poprosił on o upoważnienie do wyznaczenia dnia zwołania i porządku dziennego najbliższego posiedzenia.

Na tem został porządek dzienny wyczerpany i posiedzenie zakończone.

Wiadomości wojenne.

Bukareszt wobec oblężenia.

Los Rumunii spełnia się z nieubłaganą konsekwencyą. Marsz armii naddunajskiej Mackensena posuwa się z taką szybkością, że Rumunia jest blizka katastrofy. Kawalerya, tworząca lewe skrzydło i posuwająca się wzdłuż drogi Aleksandrya — Bukareszt, znajduje się w odległości 40 klm. od linii fortów rumuńskiej stolicy, a o 25 klm. od wysuniętych pozycyj bojowych. Konnica pobiła złożone przeważnie z Serbów nieprzyjacielskie siły, które jej zastąpiły drogę, ujęła 200 jeńców i zabrała 3 działa. Dywizya bułgarska, posuwająca się wzdłuż Dunaju, wykonała energiczny atak na Giurgiu i zajęła to miasto po zaciętej pięciogodzinnej walce. Poparcie znalazła w garnizonie Ruszczuku, z którego Giurgiu gwałtownie bombardowano, tudzież w austro - węgierskich monitorach. Rumuni okazali się nieudolnymi w obronie Giurgiu, filara narożnego w linii fortyfikacyjnej Bukaresztu.

Tem samem los stolicy rumuńskiej jest prawie zadecydowany. W Bukareszcie znajduje się jeden tylko korpus rosyjski, który zupełnie nie wystarcza na obsadzenie rozległych fortyfikacyj. Ażeby zebrać potrzebną do tego armię 150.000 ludzi, musieliby Rumuni osłabić front w Karpatach, przez co naraziliby się jeszcze na większe niebezpieczeństwo, niż w czasie przełomu pod Sinaja. Tak więc Rumunia znajduje się przed katastrofą, której nie może powstrzymać ofenzywa odciążająca Sarraila i armii w Dobrudży.

Ostatnie telegramy.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 2 grudnia:

Wschodni teren walk.

Na południowym - zachodzie od **Bukaresztu** pozyskano dolny bieg **Argesulu**. Wszystkie usiłowania nieprzyjaciela, by przy pomocy kontrataku powstrzymać natarcie armii dunajskiej były daremnemi.

Na południowym - wschodzie i na wschodzie od **Pitesci**, I-sza armia rumuńska stanęła znowu do walki. Generał Stratilescu w rozkazie swym polecił wszystkim oficerom i wojskom umrzeć na swych miejscach, ponieważ od zbliżającej się walki zależą losy Rumunii.

Wojska austryacko - węgierskie i niemieckie odrzuciły nieprzyjaciela po zaciętej walce. Jeden z pułków bawarskich w dolinie **Argesu** przedarł się daleko poza przerwaną linię przeciwnika. Rumuni ustępowali w nieładzie.

W dolinie Dambrovity na południowy-wschód od Campo Lungu złamano również opór rumuński. Kontranatarcie nieprzyjacielskie w dolinie **Prahovy** rozbiło się o opór stojących tam pułków austryacko - węgierskich.

Zdobycze dnia wczorajszego — naliczono przeszło 600 jeńców, 49 dział, 100 naładowanych wozów amunicyjnych — daje miarę klęski, jaką poniósł przeciwnik.

Rosyanie przy pomocy swej ofenzywy w Karpatach usiłowali daremnie nieść pomoc jeszcze w ostatniej chwili.

Ataki Rumunów w górach pogranicznych na zachodzie od Tocsani i natarcia dwóch armij rumuńskich na linię generałów v. Arza i v. Koevesa, rozchwiały się wczoraj podobnie, jak i wszystkich dni poprzednich. Niezwykle wysokie straty nieprzyjacielskie stanowią jedyny wynik, jaki osiągnął przeciwnik w swej ofenzywie w Karpatach.

Na północy od Karpat, na froncie c. i k. sił zbrojnych — nic nowego.

Włoski teren walk.

Włosi kontynuowali ogień działowy w odcinku **Karstu** z wielkim nakładem amunicyi. Nocą również walka artyleryjska, szczególnie w południowej części płaskowzgórza, była bardziej ożywioną niż dotychczas.

Atak samolotów nieprzyjacielskich na miejscowości w dolinie **Wippach**, nie osiągnął żadnych wyników.

Południowo-wschodni teren walk.

W Albanii — bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von **Hoefer**.
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny.)

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 2 grudnia wieczorem:

Na zachodzie i na froncie wschodnim nie wydarzyło się nic znamiennego.

W Karpatach ponowne, lecz znowu daremne natarcia dla sprowadzenia ulgi.

W Rumunii sytuacya rozwija się dla nas pomyślnie.

Na północny zachód od Monastyru trwa silny ogień. Natarcie bułgarskie odparło tam napastnika.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 2 grudnia:

Jedna z naszych łodzi podwodnych w dniu 23 listopada zatopiła w pobliżu Malty wypełniony francuski parowiec transportowy „Karnak“ (6816 ton regestr. brutto), który znajdował się w drodze do Salonik.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Franciszka Ksawerego W.
Jutro: Barbary P. M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 52.
Zachód o godz. 8 m. 47.

Rocznice.

Dnia 3 r. 1764. Początek sejmu koronacyjnego pod laską Jacka Małachowskiego.
„ 1800. Bitwa pod Hohenlinden, w której odznaczył się legion polski pod komendą gen. Kniaziewicza.
„ 1830. Generał Szembek z 1 pułkiem strzelców pieszych przyłączył się do powstania.

Kronika łódzka.

Z Tow. opieki nad sierotami „Gniazdo".

Onegdaj w lokalu Tow. krajoznawczego odbyło się ogólne roczne zebranie członków Tow. opieki nad sierotami „Gniazdo". Po zagajeniu przez p. inż. Krasuską, na przewodniczącego powołano barona Maryana Manteuffla, ten zaś zaprosił jako asesorki panie dyr. Klossową i adw. Lachmanowiczową. Pióro trzymał adw. Jan Stypułkowski. Ks. Izdebski odczytał sprawozdanie z dwuletniej działalności „Gniazda", które w roku 1914 siedzibę swą miało w Mikołajewie pod Kochanówką, ponieważ jednak była ona nader niedogodna, przeto z wiosną 1914 r. wybudowano w Kałach pod Łodzią, kosztem 31,473 rb. 14 kop. własne schronisko dla dzieci, z domem ogrodem oparkanionym i zabudowaniami gospodarczemi. W dniu 15 maja przeprowadzono się do własnej siedziby z 8 dziećmi „Gniazdo". Na pokrycie wydatków komitet dochodów niestałych urządził loteryę fantową w ogrodzie „Wenecya". Ponieważ składki nie wystarczały, przeto panie Jadwiga Krasuska i Starowiczowa podjęły kwestę po fabrykach na rzecz „Gniazda". Uzyskano zasiłek i zaopatrzono „Gniazdo" w prowianty. Przyszłość rokowała najlepsze nadzieje, gdy wybuch wojny zniszczył całe nowe gospodarstwo „Gniazda". W dniu 19 listopada 1914 r. szrapnele i granaty poczęły padać na „Gniazdo" i wystraszone sieroty pod gradem kul uciekły ratując swe życie. Całe mienie „Gniazda", w tem żywność, która miała starczyć do 1916 r., spłonęło. Nie ocalono nic, natomiast pozostały długi, które zaciągnięto na budowę domu, leżącego obecnie w zgliszczach. Dzieci ulokowano czasowo w Domu ludowym, gdzie w dwóch pokojach, bez sprzętów, pomieszczono 88 sierot. Obiady dzieci otrzymywały z taniej kuchni, p. Grohmann zaś podczas braku chleba żywił dzieci przysyłanym chlebem pytlowym. W dniu 23 grudnia 1914 roku, znaleziono nową siedzibę w ochronce Bałuckiej przy ul. Franciszkańskiej 87. Staraniem pani Krasuskiej dziatwę przyodziano i obuto, zaś w Kałach dokonano oszacowania strat. W roku 1915 z braku środków zaapelowano do komitetu obywatelskiego o subwencyę i otrzymano jako bezzwrotną zapomogę 500 rb. mies. na czas wojny, przyczem postawiono za warunek zmianę lokalu, wobec czego „Gniazdo przeniesiono na ul. Mikołajewską 102.

Dla braku nafty urządzono tam instalacyę oświetlenia elektrycznego i skompletowano umeblowanie. Ponieważ wskutek złego odżywiania dzieci zapadały na „kurzą ślepotę", przeto wprowadzono do „menu" obiadów dziecięcych mięso po 2 razy w tygodniu. Z pomocą komitetu obywatelskiego niesienia pomocy biednym zasilono skąpe fundusze zasiłkiem z kwesty ulicznej. Staraniem sekcyi kobiet chrześciańskich wysłano 22 chłopców na pobyt na wieś, zaś kilku oddano do terminu. W 1915 r. było w „Gnieździe" dzieci 76.

Po przyjęciu sprawozdań, oraz zatwierdzeniu kasowości „Gniazda" wybrano nowy zarząd, do którego weszły następujące osoby i jako członkowie zarządu: pp.: G. Bineckówna, H. Geyer, St. Hamburg, ks. A. Izdebski, E. Kaiserbrecht, M. Knothowa, J. Krasuska, L. Neumann, F. Pałaszewski, L. Siennicka, J. Stypułkowski i J. Weilowa, a jako zastępcy pp.: J. Handkówna, M. Kapuściński, ks. J. Kowaliński i M. Pałaszewska. Do komisyi rewizyjnej pp.: R. Tulin, K. Weil i St. Zieliński.

Z biura zjednoczonych kooperatyw.

Z powodu rocznicy listopadowej zwykłe środowe posiedzenie Biura zjednoczonych kooperatyw odbyło się przedwczoraj.

Rozpoczęła je pogadanka kierownika Biura, p. St. Dippla o roli i położeniu pracowników w stowarzyszeniach spożywczych. W kooperatywach — sklepowy przestaje być „subjektem" handlu prywatnego, a staje się urzędnikiem społecznym, szermierzem ruchu spółdzielczego. Stąd też musimy wymagać od niego, aby był z przekonania kooperatystą, to znaczy: posiadał gruntowną znajomość zasad, celów i zadań spółdzielczości i był szczerze oddany sprawie jej rozwoju. Od sklepowego bowiem, od zachowania się jego w sklepie i stosunku do odbiorców—zależy w znacznej mierze powodzenie i rozkwit stowarzyszenia. Z drugiej zaś strony — stowarzyszenia spożywcze powinny traktować sklepowych jako współpracowników swoich, oddających cały swój czas, pracę i wiedzę fachową na usługi kooperatywy i jako instytucye społeczne nietylko nie powinny ich wyzyskiwać, lecz, przeciwnie, dążyć do dania im możliwie najlepszych warunków pracy i odpowiedniego wynagrodzenia.

Powołując się na wzory Zachodu, gdzie ambicyą kooperatywy jest należyte postawienie w instytucyach swoich sprawy pracowniczej — kierownik Biura, p. Dippel w końcu swego przemówienia postawił formalny wniosek, aby Biuro oficyalnie zajęło się kwestyą uregulowania warunków pracy w stowarzyszeniach spożywczych, należących do Zjednoczenia; opracowało zasadnicze normy płacy dla sklepowych, oraz wzór instrukcyi dla nich i odpowiedniego kontraktu. Zebrani propozycyę kierownictwa Biura przyjęli bardzo przychylnie. Wybrano więc specyalną komisyę, która ma zająć się szczegółowo sprawą powyższą i zreferować ją definitywnie na posiedzeniu Biura w dn. 13 b. m.

Dalsze obrady dotyczyły spraw bieżących Biura. Obrót towarowy Biura w ubiegłym tygodniu dosięgnął sumy rb. 7,100.

Centralizacya związków zawodowych.

Projekt centralizacyi zawodowych związ. robotniczych ma się obecnie urzeczywistnić. Projekt ten już wiele razy omawiano na posiedzeniach, lecz z różnych powodów nie mógł być urzeczywistniony. Jednym z głównych powodów było żądanie związków żyd. równouprawnienia żargonu w centralnej organizacyi robotniczej.

Obecnie doszło już do porozumienia między żyd. i chrz. związkami i centralizacya zostanie uskuteczniona. Komisya, która się zajmuje tą sprawą zwołuje w tych dniach posiedzenie rozstrzygające.

Z Rady miejskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się nie, jak projektowano 8 grudnia, a w piątek 15 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Plany sytuacyjne i regulacya Łodzi.

Na sporządzenie planu sytuacyjnego części miasta Łodzi, a mianowicie Starego Miasta, zredukowanego do podziałki, odpowiedniej do sporządzenia planu regulacyjnego miasta Łodzi, magistrat zawarł umowę z geometrą miejscowym, p. Kazimierzem Jasińskim.

Walka z analfabetyzmem.

Otrzymujemy odezwę następującą:

Rak analfabetyzmu toczy społeczeństwo polskie i osłabia nasze życie narodowe. 70% analfabetów w Łodzi — to spuścizna rządów rosyjskich w Polsce. W odrodzonej Ojczyźnie wszyscy muszą stanąć do współpracy, by rękami synów Polskich został dźwignięty z ruin i zgliszcz nasz kraj ukochany. Wszystkie warsztaty pracy gospodarczej, społeczno - oświatowej i narodowej wymagać będą ludzi światłych i rozumnych. Aby przygotować liczne zastępy narodowo uświadomionych pracowników i przyszłych żniwiarzy na niwie ojczystej — musimy dziś już wypleniać chwasty analfabetyzmu i siać zdrowe ziarno oświaty w najszerszych masach naszego społeczeństwa.

Z korzeniem musimy wyrwać to zielsko, niszczące nasze żywotne soki narodowe, i to jaknajśpieszniej, a więc wszyscy, starzy i młodzi, stanąć winniśmy do wspólnej pracy na szerokim zagonie macierzystym, ramię przy ramieniu, krzepko i rozumnie, w zwartym szeregu!

Do rozwiązania tej sprawy, równie trudnej jak palącej nie starczy chęć, potrzebny nam jest zapał, zapał stały, niegasnący.

Któż więcej zapału wykrzesać może, jeżeli nie nasza młodzież szkolna i młodzież różnych kursów wieczorowych, która rozumie, co może zdziałać oświata.

A więc młodzieży, połącz zapał z czynem i pomóż nam zwalczać naszego wroga wewnętrznego — analfabetyzm!

Spiszcie nam wszystkich analfabetów w domach, gdzie mieszkacie (otrzymacie drukowane kwestyonaryusze do tej pracy), pomóżcie nam ich wyszukiwać, do nauki nakłonić, roztoczcie nad nimi opiekę moralną, by regularnie na naukę uczęszczali, gdy im wskażemy, gdzie się mają uczyć.

Arkusze ankietowe wydawane będą przez kierowników szkół polskich, którym również po wypełnieniu mają być zwracane.

Do czynu młodzieży szkolna! Spełnisz zbożny uczynek i oddasz przysługę narodowi polskiemu!

Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej
Koło Łódzkie.

Wystawa drobiu.

Naznaczone na 8 grudnia 1916 r. otwarcie wystawy drobiu w Łodzi nie odbędzie się i odłożone zostało na czas nieograniczony.

Zebranie polityczne.

W sali koncertowej (Dzielna 18), odbędzie się dziś, o godz. 7 wiecz. zebranie polityczne, urządzone przez Radę Narodową m. Łodzi.

Przemawiać będą dwaj goście warszawscy: redaktor „Widnokręgu", p. Wincenty Rzymowski wygłosi referat na temat „Polityka czynu", drugim referatem p. t. „Polska a koalicya" p. Tadeusz Szpotański, znany mówca wiecowy, zakończy zebranie.

Oczyszczenie ścieków.

Przepisy, dotyczące urządzeń dla oczyszczania ścieków w naszem mieście, a opracowane przez

Nowele dnia bieżącego.

Krzyżyk na liście.

— Dajcie mi namyśleć się, bębny!

Tak przerywał czasem wesołą opowieść i przenikliwe tęskne spojrzenie rzucał przez okno na spowite obłokami, dalekie baszty Wawelu, jakby chciał ten widok utrwalić w pamięci na zawsze przed podróżą, może bezpowrotną. Chwilami wzrokiem pełnym miłości obejmował powabną główkę i smukłą postać siostry, kończącej nerwowo pakowanie jego kufrów podróżnych. To znowu spoglądał na zegarek, licząc czas, co dzielił go od godziny wyjazdu.

Lecz dzieci nie pozwalały mu spocząć dłużej. Z krzykiem domagały się, aby je bawił jak zwykle. Była to ich codzienna „godzina zabawy z wujciem Stefem". Cóż znaczyło dla nich, że dziś przypadła przed samym jego wyjazdem?!

— Jecie Wujcio zdązi taką ładną bajtę powiedzić! — zapewniała 3-letnia Marylka, siedząc „konno" na jego kolanie, a równocześnie bawiąc się intrygującemi ją, jako rzecz nowa, taśmami jego szabli.

Popierały ją gorąco starsze dzieci, skupione wokół niego: Helenka, Zosia i Janek, dziś przejęte podwójnym afektem dla wuja, który zjawił się naraz w mundurze wojskowym.

— Dzieci, nie męczcie wuja! — strofowała łagodnie pani Jadwiga, podnosząc głowę z nad kufra.

— Bajkę! bajkę! mój wuju złocisty! — nalegał Jaś, nie słysząc napomnień matki.

I groził:

— Bo nie dam wujowi patrzeć na zegarek. I wuj się spóźni!

— Nie wstydzisz się, zbereźniku?! — żartował Stefan. A może tam generał czeka na mnie z atakiem? Zatrzymujesz mnie przed bitwą?

— Ej, tymczasem to nasz tatuś wujcia wyręcza!

— A wuj Stef na pożegnanie musi opowiedzieć taką bajkę, żebyśmy długo pamiętały... na całe życie! — żądała najstarsza Helenka.

— Z morałem i śmieszną — określiła Zosia.

— Bardzo śmieszną! — potwierdziła Marylka.

— Długą i nową! — nakazywał Jaś.

Wuj Stef nie mógł sprzeciwiać się woli tak „zwartej większości".

— Więc posłuchajcie!... Będzie rzecz śmieszna!

I komponował na poczekaniu:

Pyszniła się raz kura — (oto moja bajka!)
Że znosi człowiekowi na śniadanie jajka.
Na to rzecze sól: Głupia-ś! nie szczyć się
z swej roli...
Człek by nie zjadł twych jajek, gdyby nie
miał soli!

— A jaki morał stąd? — dopytywał się Janek.

Stefan poskrobał się w głowę i kończył na chybił trafił:

Morału chcesz z tej bajki?... Długo będziesz
orał,
Zanim z głupiej bajeczki wydobędziesz
morał!

Dzieci były na ten raz rozczarowane.

— Ej! wuj sam przyznaje, że bajka głupia! — krytykowała Helenka.

— Głupia bajta! — zgadzała się Marylka.

— I za krótka! — sądził Jaś.

— Za krótka! — przytwierdziła Zosia.

„Wuj Stef" rozwodził ręce.

— Moje dzieci! — tłomaczył się — Już mi zabrakło konceptu. Opowiadałem wam przez miesiąc wszystko, co umiałem.

— Nie męczcie wuja! — starała się wydobyć brata z opałów pa... Jadwiga. Widzicie, że jest znużony.

— Nie! nie! — protestowały dzieci. Wujcio tylko tak udaje... na żarty.

Zresztą mała kompania raczyła użyć wujewi. Zrzeka się bajki. Natomiast żąda zagadki.

— Takiej, jak wuj opowiadał pierwszego dnia, kiedy do nas przyjechał. Tylko już nie pamiętrm. jaka! — decydował Janek.

— Jak się mówi: Czy „papuasi się papują?" Czy „mamuasi się mamują?" Czy „tatuasi się tatuują?"

Marylka klaskała w ręce, skacząc na kolanach i powtarzając:

— Tatasi, mamasi, papasi...

I wstrząsana jej podskokami szabla brzęczała w takt dziecinnej uciechy.

Pani Jadwiga uniosła w górę pudełko:

— Stef! tu są konserwy. To schowajcie na ostatek — na czarną godzinę. Kładę to z prawej strony. To z lewej zjedzcie wcześniej. Zresztą na pudełku napisane. I na ciepłych rzeczach wszędzie wyszyte są wasze litery. Stef, proś Antosia, aby wełniankę zaraz włożył. W okopach musi być wilgoć. Powiedz Antosiowi, że sama napisałabym, ale miałam dużo sprawunków dla was... Tak nagle zdecydowałeś wyjazd.

— Kochanie! obowiązek!

— Wiem, wiem — choć doprawdy tak młody jesteś — westchnęła.

— Rwą się i młodsi odemnie...

— Tak... tak... Więc nie zdążyłam... Zresztą tato wszystko napisze...

— Zasadziłaś tatę do listu na sto stron!— uśmiechnął się Stefan.

—Wujciu, zadanie! zadanie! — niecierpliwiły się dzieci.

— Kto z was powtórzy bez błędu prędko trzy razy: „Koral koralowego koloru" — dostanie tę czekoladkę z kremem.

Przysmak podniósł wysoko nad główkami dzieci. Zaczęły się próby.

— Ko-lar kola-rowego ko-ro-ru! — myliła się Helenka. Powstał śmiech. Powtarzali Wtem dzwonek. Służąca przyniosła list.

— Od Antosia?! — krzyknęła Jadwiga.

— Nie!... od kuzynka Florka.

Ręce jej zadygotały. Widziała, że rozdzierał kopertę z niezwykłym niepokojem, że zbladł, rzuciwszy okiem na list.

— Antoni! — krzyknęła... Coś z Antosiem!

I dopadła doń i list czytała przez jego ramię z nim razem.

Na rysach młodego człowieka pojawiła się drobna łza...

— Widzisz! — mówił. Niepokoiłaś się niesłusznie. Nic złego. Same wiadomości dobre. Widzisz: „Wygraliśmy walną bitwę. Idziemy naprzód. Moskale cofają się w popłochu"...

— Ale i ty pobladłeś!

— Bo... bo... niepokoiłem się także!

Dzieci, chodząc po pokoju, krzyczały na wyścigi: „Ko-ral kolalowego korolu! Ko-lar..."

— Ale dlaczego o Antosiu nie ma nic...

— Florek jest widać na innym odcinku frontu.

— Mój Boże! tak dawno nic nie pisał!... Dzieci przestańcie!... Stef, po co im takie zadanie zadajesz... Głowa mnie boli...

Obdzielił dziatwę czekoladkami:

— Macie... Ale warunek: nie powtarzać tego „Koralu koralowego koloru". Mamusię głowa boli...

Spojrzał na zegarek:

— Za pół godziny odjeżdżam. Pójdę pożegnać ojca.

— A ja zaraz będę gotowa... Mój Boże! od Antosia trzy tygodnie nic...

— Zrozum Jadziu — teraz z pocztą trudno...

— Jednak od Florka jest list, a od niego nie...

I wzdychając jęła układać wierzch kuferka.

* * *

Stef wszedł do gabinetu ojcowskiego, znajdującego się o piętro wyżej.

Zatrzymał się w drzwiach niepewny.

Starzec z rozwianą siwą brodą siedział zgięty przy biurku i drobnym maczkiem liter usypywał trzeci arkusik. O biurko opierały się drewniane kule, które wspomagały go przy chodzie. Miał bowiem jedną nogę krótszą od drugiej. Była to pamiątka dni Grochowa.

Łagodnie wejrzał na syna z nad okularów.

— Zaraz kończę... Jadzia mi dała robotę. Nie mogę nacieszyć się tobą przed wyjazdem. Ale i ty... gnasz!

Stefan niezdecydowany przystąpił do biurka. Był blady śmiertelnie.

Nic nie mówiąc, zamknął nagle pokrywę kał.

Stary spojrzał nań zdziwiony.

— Nie trudź się, ojcze! — nieśmiało zaglądał mu w oczy. To... już niepotrzebne.

Głos mu się załamał.

Starzec oburącz uchwycił kanty biurka. Jego barczysta postać zakołysała się w fotelu. Brwi krzaczaste ściągnęły się groźnie.

— Miałeś wiadomości?

Podał mu list Floryana.

— Tu wszystko dobrze! — rzekł starzec, przebiegłszy list szybko oczyma. „Idziemy naprzód"...

— Tak, to dobrze!... Ale...

I wskazał drobny krzyżyk w nagłówku listu.

— Nie rozumiem!

wydział budowlany, zostały przez magistrat zatwierdzone.

Wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza.

Staraniem Stow. nauczycieli chrześcian w Łodzi odbędzie się w teatrze Polskim, Cegielniana 63, w poniedziałek 4 grudnia o godz. 8 wieczorem uroczysty „Wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza". Program wieczoru jest następujący: odczyt o H. Sienkiewiczu — wygłosi prof. Miller. „Sielanka" — powie M. Dunikowska. „Śmierć Wołodyjowskiego" — p. Przybylski. W części drugiej utwór sceniczny Sienkiewicza. „Zagłoba swatem" — odegra zespół tystów teatru Polskiego. Dalej nastąpią: „Sabałowa bajka" — deklamacya p. Orlińskiego na tle żywego obrazu, „Jamioł" — p J. Morska. „Legenda żeglarska" — p. Samborski.

Wieczór poezyi i muzyki polskiej.

Pod powyższym tytułem odbędzie się w dniu 6 grudnia b. r. w sali koncertowej (Dzielna 18), wieczór żywego słowa p-ny Kazimiery Rychterówny z współudziałem prof. Henryka Melcera. Występ p-ny Rychterówny poprzedza szereg koncertów w Galicyi, Księstwie Poznańskiem i Berlinie. Bilety są do nabycia w Czytelni Nowości Alfreda Straucha, Dzielna 16.

Teatr Polski.

Dziś po poł. o godz. 3-ciej „Warszawianka", pieśń z roku 1831 St. Wyspiańskiego, z udziałem art. teatrów warsz. p. Knake-Zawadzkiego i „Pierwiosnki", komedya stylowa K. Ujejskiego. Wieczorem. o godz. 8-ej. w niedzielę 3 grudnia sztuka w 4-ch aktach p. t. „Panny" Piotra Wolffa.

Występy St. Knake-Zawadzkiego.

Dziś w „Warszawiance" p. St. Knake-Zawadzki, artysta warsz. „Rozmaitości" po raz trzeci odegra rolę Chłopickiego, kończąc swe występy w sztuce Wyspiańskiego. Na obu przedstawieniach poprzednich, odbytych przy szczelnie zapełnionej sali, świetnego artystę przyjmowano owacyjnie, podziwiając grę jego, pełną wyrazu, precyzyi wykonania i potężnego temperamentu.

„Dziesięciu z Pawiaka" w Łodzi.

(o) Powodem ostatniej tej nowości, granej przy wypełnionej sali w Teatrze Nowoczesnym, skłoniło dyrekcyę tej sceny do przedsięwzięcia wycieczki do Łodzi celem wystawienia tu tej sztuki J. Ostoi-Sulnickiego. Naturalnie powodzenie warszawskie dopiero w końcu miesiąca umożliwi wyjazd „Dziesięciu z Pawiaka" do Łodzi.

Kinoteatr „Syrena".

Po dokonaniu gruntownych przeróbek został znowu otwarty na Bałutach przy ul. Aleksandrowskiej kinoteatr „Syrena". Oprócz obrazów dawane będą przedstawienia teatralne pod dyr. art. dram. L. Szejera.

— To znaczy, Tato, że Antosia niema! Był raniony pod Łowczówkiem. Wiedziałem, że leży w szpitalu. Nie chciałem wam mówić przed czasem. Prosiłem Floryana, aby pojechał dowiedzieć się. Bałem się, że Jadzia przeczyta list. Prosiłem, aby na wypadek nieszczęścia... śmierci... dał znak — krzyżykiem na liście. I... jest!

Zasłonił oczy rękoma.

Starzec zgarbił się w fotelu — bezsilny. Przez chwilę wstrząsał nim jakiś płacz — bez łez.

Opanował się:

— Jadzia coś wie?

— Nie... Nic!... Może przeczuwa... Nie miałem odwagi teraz... przed samym wyjazdem... tam — powiedzieć jej. Nie puściłaby mnie... A ja — muszę jechać! Na jego miejsce!... Właśnie teraz muszę!

Starzec powstał i objął syna uściskiem gorącym szerokich ramion.

— Wiem... musisz!...

— Ojcze! zostawiam Ci ciężki obowiązek. Ty musisz Jadzię przygotować... To cięższe zadanie, niż moje — tam...

— Zrobię to... Jedź spokojny.

I kładł krzyż na jego czole.

I całował syna długo — długo we włosy...

Obaj mieli łzy w oczach...

Wtem dały się słyszeć wesołe krzykliwe głosy:

— Ko-lar kolarowego kororu! ja powiedziałem dobrze! — wołał Jaś...

— Nie, ja dobrze! ja!...

— Ojcze! — teraz trzymajmy się!...

Czwórka dzieci wpadła do pokoju i obskoczyła dziadunia i wujcia.

Pani Jadwiga nawoływała: „Dzieci, ciszej!... Stef! — wszystko gotowe... Możesz jechać... A list dla Antka gotów?

— Gotów! — rzekł mocno starzec. Tylko zaadresuję kopertę...

I siadł przy biurku...

— O, jak dziadzi ręka się trzęsie! — rzekła Marylka, drapiąc się na jego kolana...

— Starość nie radość, moje kochanie! — odparł dziadunio. Ale jeszcze wyraźnie napisałem... adres twojego tatusia...

I ucałował czoło sieroty...

Leo Belmont.

WARSZAWA.

Echa powitania Legionów.

Przemówienie J. E. gen.-gub. v. Beselera.

(o) Podczas onegdajszego bankietu na Zamku J. E. generał-gubernator warsz. wygłosił następującą przemowę:

Moi panowie! Wszyscy wraz ze mną będziecie znajdowali się dzisiaj pod wrażeniem, że przeżyliście dzień pełen dziejowego znaczenia. To, co powołały do życia mocarstwa sprzymierzone i do budowy czego przystępujemy obecnie — Królestwo Polskie pokazało dzisiaj światu, że istnieje już armia polska, która nietylko mężnie i nieustraszenie spełniła w polu swą powinność, lecz która zarazem przez wkroczenie do Warszawy położyła dłoń na swej ojczyźnie, a tem samem rzekła: jestem tutaj, by chronić mą ojczyznę.

Zdarzenie to niejednego wroga oświeci, że nie uprawiamy tutaj komedyi, lecz z żelazną wolą i nieugiętą stanowczością dążymy do powołania do życia tego, cośmy krajowi polskiemu i światu przyrzekli.

Moi panowie! Dzisiaj to po raz pierwszy od 85 lat na bruku Warszawy rozległy się kroki polskiego żołnierza. My, Niemcy, z radością spoglądaliśmy na młodocianych bojowników, którzy wrócili z frontu, spowici w wawrzyn sławy wojennej, ażeby teraz poświęcić się nowemu, nie mniej ważnemu zadaniu. Wy, moi panowie, z Legionów polskich, będziecie pomagali nam przy tem wielkiem zadaniu, jakie podjęliśmy i przekonany jestem, że pomożecie chętnie, albowiem w tej wielkiej i okropnej wojnie ujżycie, iż wola niemiecka ma swoje znaczenie. A gdy ta wola skieruje się na rzecz jaką, która innym ma wyjść na dobre, jest ona wówczas zdecydowanie dobroczynną.

Moi panowie! Mogę pomyśleć sobie, że tutaj, w tej sali przeżywacie szczególne uczucia. Znajdujecie się tu, w starożytnym polskim zamku królewskim; rządy rosyjskie pozostawiały w tej sali szczątki dawnej przeszłości Polski. Ot tu, po za mną, wisi podobizna ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta, a nad drzwiami lśni — być może przeoczony przez Rosyan — dzisiaj jeszcze polski orzeł biały, a zatem, gdy raz już stać macie na ziemi polskiej, to wszak tutaj ta ziemia polska jest wam świętą.

Moi panowie! Sprawi mi najwyższą radość, gdy następstwa dnia tego stanowić będą dalszy krok w rozwoju, o jakim myślimy i jakiego się spodziewamy. Celem naszym i zamierzeniem jest, by kraj ten, który od 140 lat daremnie usiłował zrzucić z siebie niegodne rządy obce, poszedł raz wreszcie własną drogą. Chcemy spodziewać się, że uda się wszystko doprowadzić do dobrego końca. Moi panowie! Sądzę, że w tych niewielu słowach dostatecznie ujęty został nastrój dnia dzisiejszego.

Na zakończenie zwracam się do was jeszcze z jedną jedyną prośbą. Polega ona na tem: obdarzcie nas swem zaufaniem! Jest to prośba, jaką wypowiadam od dłuższego czasu — niemal codziennie, ponieważ z łaski mego Cesarskiego Władcy zostałem przeznaczony do kierowania losami tego kraju.

Mniemam, że z wszelką pewnością przypuścić mogę, że jeżeli prośba ta: obdarzcie nas swem zaufaniem — zostanie wysłuchana i wywoła odzew, wówczas prędzej i lepiej niż dotychczas będziemy mogli posunąć naprzód dla waszego kraju to, co zwiemy naszą wielką, wspólną sprawą.

Moi panowie! Wiemy, jak gorąca miłość kraju żyje w sercach Polaków i sądzimy, że Polacy doszli do przekonania, że dobro ich kraju nie przyjdzie ze wschodu, lecz z innej strony świata. Mocarstwa sprzymierzone dążą do tego, by ten, tak nieskończenie zdolny do rozwoju kraj, który nosi w sobie tyle zarodków wielkiej i doniosłej przyszłości — przywiązać do siebie duchowo i politycznie nie łańcuchami niewolnika, lecz węzłami prawdziwej, szczerej i wiernej przyjaźni. Współpracujcie wszyscy w tym kierunku, a my dokonamy dobrego dzieła nietylko dla dobra naszej ojczyzny, lecz i dla dobra tej części świata.

A teraz, moi panowie, zamierzeniu, byście wy ze swej strony czynnie i chętnie współdziałali, my zaś byśmy wam w tem dopomagali, dajmy wyraz w okrzyku: Nowe Królestwo Polskie, hura, hura, hura!

Przemówienie hr. Szeptyckiego.

Obecni z entuzyazmem podchwycili okrzyk, poczem zaraz wstał hr. Szeptycki i odpowiedział w języku niemieckim, jak następuje:

Wasza Ekscelencyo, Panie Generał-gubernatorze Warszawy!

Jesteśmy głęboko wzruszeni słowami, temi pięknemi słowami, jakie W. Eksc. teraz znowu skierowała do legionów polskich, do moich towarzyszy, i dziękuję za nie najuniżeniej. Podległe mi wojska nauczyły się obowiązku słuchania, walczenia, zwyciężania i umierania i potrafią właściwie oraz bardzo wysoko ocenić tę pochwałę, jaką teraz usłyszały z ust Waszej Ekscelencyi. W imieniu tych kadrów przyszłej armii polskiej, która jest dumną ze swej przeszłości i swej przyszłości, która dla niej zakwita, mogę jaknajuroczyściej zapewnić Waszą Ekscelencyę, że wszystkie nasze uczucia zmierzają do tego, że w najwyższym stopniu nienawidzimy naszych odwiecznych wrogów, Rosyan, i że żywimy najwyższe zaufanie względem naszego przyszłego Wychowawcy, Kierownika i Wodza. Dlatego też proszę Panów o wzniesienie wspólnie ze mną okrzyku: Jego Ekscelencya Pan Generał-Gubernator von Beseler niech żyje, niech żyje, niech żyje!

Aleja Legionów.

(o) W mury Warszawy wkroczyli uroczyście ci, co życie swoje narażają w obronie wolności Ojczyzny. Czekaliśmy oddawna z upragnieniem na tych bohaterów, którzy w tylu bojach zaznaczyli się męstwem i poświęceniem.

Nareszcie zawitali w mury stolicy!

Warszawa witała ich uroczyście i serdecznie. Niechaj że pamięć tego dnia pozostanie uwieczniona nazawsze, niechaj mieszkańcy po wszystkie czasy zachowają w pamięci ulicę, przez którą legioniści weszli w jej mury i z której wylotu przy bramie tryumfalnej witał ich zarząd miasta. Niechajże ta część Alei Jerozolimskiej, przez którą szli legioniści, więc od ul. Marszałkowskiej do Nowego Światu, otrzyma nazwę Alei Legionów.

Dzień wejścia Legionów do Warszawy zasługuje na upamiętnienie.

Kronika warszawska.

Zmiany w C. T. R.

(o) Wczoraj odbyło się zebranie Rady C. T. R. Po omówieniu sprawozdania, oraz spraw bieżących i rachunkowych, głównem zadaniem zebrania było uzupełnienie składu osobistego prezydyum Towarzystwa. Prezes bowiem ks. Czetwertyński i wice-prezes p. Grabski od lat przeszło dwóch wyjechali do Rosyi, a jedynie wice-prezes, p. Antoni Wieniawski, pełnił obowiązki prezesa. Ponieważ p. Wieniawski zrezygnował ze stanowiska wice-prezesa, wybrano na wice-prezesa Juliusza hr. Tarnowskiego, a przez kooptacyę weszli do prezydyum pp. Kiniorski i Chrzanowski.

Zmiany w R. G. O.

(o) Prezes Rady głównej opiekuńczej, p. Stanisław Dzierzbicki wobec rozdźwięków, jakie ujawniły się na ostatnim zjeździe prowincyonalnych przedstawicieli R. G. O., pomimo wyrażonego votum zaufania, złożył mandat przewodniczącego R. G. O. Rezygnacya ta wobec stanowczego postanowienia p. Dzierzbickiego, została przyjęta. Według krążących pogłosek, stanowisko to powierzone będzie ks. prałatowi Zygmuntowi Chełmickiemu.

Ubezpieczenia ogniowe na przedmieściach.

(o) Władze okupacyjne wydały pozwolenie na przyjęcie przez zarząd miejski praw i obowiązków ubezpieczeń nieruchomości na przyłączonych przedmieściach od 1-go stycznia 1917 r. Od tej daty Wydział miejski ubezpieczeń będzie pobierał od właścicieli posesyj składki ogniowe i wypłacał odszkodowanie pogorzelowe. Również będzie przeprowadzona lustracya i taksacya nieruchomości na przedmieściach.

Zakończenie strejku.

(o) Strejk niższej służby w instytucyach miejskich: w wodociągach, kanalizacyi, szpitalach i t. d., został wczoraj zakończony.

Łaźnia na Powiślu.

(o) Sekcya kąpielowa zarządu miejskiego uchwaliła urządzić dla ludności okolic Solca i ul. Czerniakowskiej kąpiele, których brak odczuwa się w tych dzielnicach. Zaprojektowane kąpiele będą urządzone w b. łaźni koszar pułku ułanów przy ul. Czerniakowskiej. Sekcya poczyniła starania o oddanie jej budynku, stojącego pustkami.

Pożar w gazowni.

(o) Groźny pożar wybuchł w 2-im zakładzie gazowym na Czystem, przy ul. Dworskiej, mianowicie zapaliła się smoła w rurze, wiodącej z pieców do oczyszczarni. Wobec obawy eksplozyi nagromadzony w 36 piecach gaz wypuszczono. 3 i 4 oddziały straży ogniowej pożar o godz. 5 pp. poł. ugasiły. Wypadków z ludźmi nie było.

Nowa loterya.

(o) Zarząd loteryi klasowej R. G. O. opracował już przepisy, dotyczące loteryi, które oprócz szczegółów dawniej podanych, posiadają następujące informacye:

Ciągnienie loteryi w każdej z pięciu klas rozpoczyna się kolejno w terminach, oznaczonych w planie urzędowym w dniach 15 lub 16 każdego miesiąca, począwszy od lutego r. p.

Urzędowe tabele losowań będą wydane przez zarząd loteryi nie później, niż w 2 tygodnie po ukończeniu ciągnienia w klasach I-szej, II-ej, III-ej i IV-tej, a nie później, niż w 3 tygodnie po ukończeniu ciągnienia w klasie V-tej.

Sprzedaż losów publiczności do każdej klasy odbywa się tylko za pośrednictwem kolektorów, mianowanych przez zarząd loteryi R. G. O. Cena ćwiartki losu na wszystkie pięć klas wynosi rb. 15 do każdej zaś poszczególnej klasy rb. 3. Kto jednak nie wymienia losu poprzedniej klasy na los z tym samym numerem do klasy następnej, lecz nabywa odrazu los do klasy dalszej, winien zapłacić, oprócz ceny za klasę bieżącą, cenę za klasy, w których już odbyło się losowanie.

Żadne inne opłaty przy nabywaniu losów pobierane nie będą.

Każdy los daje prawo tylko do tej klasy, która jest na nim oznaczona. Dla uczestniczenia w ciągnieniach dalszych klas, losy, nie wyciągnięte przy losowaniu w danej klasie, należy wymienić u tego samego kolektora na los z tym samym numerem do klasy następnej, z obowiązkiem uiszczenia ceny losu do tej klasy, oraz złożenia biletu klasy poprzedniej. Kolektor obowiązany jest wówczas wydać bilet do klasy następnej tej samej wartości i z tym samym numerem, lecz tylko do terminu, wydrukowanego na bilecie. Losy nie zmienione przez grających do powyższego terminu należą do kolektora.

Wypłata wygranych rozpocznie się w Warszawie w dwa dni po ogłoszeniu tabeli urzędowej wygranych każdej klasy, a na prowincyi w 2 tygodnie po tym samym terminie.

Od każdej wygranej i premii potrąca się przy wypłacie część piątą, t. j. 20%, z których 17% na rzecz R. G. O., jako dochód z loteryi, a 3% na korzyść kolektora, w którego kolecie znajdował się los wygrywający.

Żadnych innych potrąceń i poborów czynić nie wolno.

Losy loteryjne do pierwszej klasy niebawem będą wydrukowane i rozdane pomiędzy kolektorów. Sprzedaż ich rozpocznie się w początkach stycznia. Kolektorzy, którym zostanie przyznana dana liczba losów — o terminie wpłaty kaucyi otrzymają zawiadomienie.

Z sądów.

Zienkowski contra „Sowizdrzał".
(9-ty dzień rozpraw).

(o) Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się o godz. 11 i pół rano od posłuchania świadka Al. Powojczyka, wezwanego powtórnie na żądanie obrońców p. Zienkowskiego w celu ustalenia faktu czy była wydrukowana wzmianka o szwalni i kuchni w „Gońcu".

Przewodniczący poleca świadkowi odszukanie w złożonym sądowi komplecie „Gońca" owej wzmianki i zarządza krótką przerwę, po której św. Powojczyk składa zeznanie.

Artykuł „Lepiej później niż wcale" został mi wskazany w kancelaryi sądu pokoju wczoraj, kiedy spóźniony jako świadek, przybyłem do sądu. Przedtem tej notatki szukałem, jak również pierwszej notatki i znaleźć nie mogłem w czasie przerwy na dzisiejszem posiedzeniu przejrzałem numery „Gońca" od 1 — 20 maja a wczoraj w redakcyi przejrzałem od 20 maja do 13 czerwca i stwierdzam, że wzmianki o którą chodzi nie znalazłem, możliwe bardzo, że notatka ta wogóle nie została umieszczona w piśmie. Pamiętam jednak, że odbitkę z notatki ze złożonego materyału dawałem Nawrockiemu i mówiłem, że nototka ta pójdzie do numeru.

Na tem dodatkowem zeznaniu św. Powojczyka zamknięto śledztwo sądowe. Przesłuchiwanie świadków trwało bez przerwy 9 dni, przed kratkami sądowemi przesunęło się trzydziestu kilku świadków, wśród których kilku zeznawało po dwa a nawet trzy razy. Dokonano kilku konfrontacyi i złożono cały szereg dokumentów.

Sprawa ta, która od dziesięciu dni wzbudza sensacyę ma się ku końcowi i prawdopodobnie dziś jeszcze wydany zostanie wyrok, najdalej jutro.

Dziś o godz. 12 i pół pp. rozpoczął dwugodzinną mowę adw. Sobolewski, obrońca p. Zienkowskiego. Analizując szczegółowo zeznania wszystkich świadków, wezwanych przez obronę p. Nawrockiego, zatrzymując się dłużej na zeznaniach mec. Łypacewicza, Gertnera, red. Makowieckiego, Bindera i Zawadzkiego, obrońca p. Zienkowskiego dochodzi do wniosku, że oskarżony nie złożył sądowi żadnych dowodów na poparcie swych oskarżeń o łapownictwo, skierowanych w stronę p. Zienkowskiego, a świadkowie powołani przez osk. Nawrockiego stanowczo nic nie mogli konkretnego stwierdzić w tym względzie. Bo i cóż tu usłyszeliśmy? Oto, że Jachowski, robotnik miejski za jakąś robotę w willi p. Zienkowskiego został niedostatecznie zapłacony, że Gertner wyrobił p. Zienkowskiemu bilet bezpłatny do Milanówka i t. d. jednem słowem drobiazgi, o których nie warto mówić i których wszak pod miano łapownictwa podciągnąć pomimo „najlepszych" chęci nie sposób.

Po zakończeniu przemowy adw. Sobolewskiego sąd zarządza przerwę, która trwała godzinę i kwadrans.

Po przerwie zabiera głos adw. Mejro.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Madame Butterfley" Pucciniego, jutro „Straszny dwór".

Teatr Rozmaitości. Dziś po poł. „Eskapada", wieczorem „Noc listopadowa".

Teatr Polski. Dziś po poł. „Ksiądz Marek" Juliusza Słowackiego.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 po poł. „Szkolne czasy" Świderskiego i „Grajek" Przybylskiego.

Sprawy polskie.

Sprawa polska w Ameryce.

Dr. F. Młynarski, który jako delegat N. K. N. bawił w czasie wojny w Stanach Zjednoczonych i miał niejednokrotnie sposobność zetknięcia się z tamtejszym światem politycznym, przedstawił swoje spostrzeżenia w świeżo wygłoszonym wykładzie. Prelegent nie dotykał spraw wychodźtwa i Polonii amerykańskiej, ograniczając się ściśle sferą kwestyj politycznych i kreśląc w prostych liniach stosunek Stanów Zjednoczonych do sprawy polskiej.

Oprócz znanych objawów sympatyi rządu i narodu amerykańskiego dla koalicyi, daje się zauważyć wśród yankesów szczególny fakt rusofilstwa, którego rozwojowi sprzyjają niemało chytre zabiegi dyplomacyi rosyjskiej, popieranej przez Anglię. Cztery momenty, według p. Młynarskiego, dają wytłómaczenie tego zjawiska: 1) względy ekonomiczne, dla których Amerykanie nietylko teraz, lecz i na przyszłość uważają Rosyę, jako korzystny teren gospodarczy; 2) wpływy żydów, urabiających opinię w duchu przyjaznym dla Rosyi, rachując na to, że w dalszym ciągu Rosya będzie się starała wysiedlić ich do Polski. Żydzi, wychodząc z założenia jednego z punktów manifestu w. ks. Mikołaja, że w autonomicznej Polsce wszystkie narody będą miały zagwarantowane swoje prawa, widzą w tem sposobność utrwalenia swoich wpływów w Polsce, jako w kraju o „mieszanej narodowości"; 3) hasło złączenia wszystkich Słowian, rozszerzane perfidnie przez Rosyan, które Amerykanie, identyfikujący pojęcie rasy i narodu, tłómaczą sobie jako dążenie do złączenia wszystkich poszczególnych szczepów słowiańskich, czyli „rosyjskich" pod jednem berłem; 4) zupełna ignorancya spraw europejskich, zwłaszcza Wschodu Europy i Rosyi.

Filantropijna działalność Ameryki uwydatniła się przedewszystkiem w stosunku do Belgii, gdyż tę ostatnią promowały Anglia i Francya, z któremi sympatyzują Amerykanie, przytem Belgia, jako niepodległe aż dotąd państwo, więc dostępniejsze pojęciu Amerykanów, bardziej ich interesowała, aniżeli jakaś odległa, nieznana i zapomniana w historyi Polska. Z tego też względu składki dla Polski stanowiły zaledwie drobną część sum, jakie Ameryka ofiarowała Belgii. Akcya na rzecz Polski nie była koalicyi na rękę, w pierwszym rzędzie Rosyi, obawiającej się, aby przy sposobności odwiedzin amerykańskich w Warszawie, nie rozwiały się obłudne baśnie o „dobroczynnym" wpływie Rosyi na Polskę i nie ujawniła się rosyjska gospodarka w Królestwie. Podstępna polityka Rosyi była główną przyczyną rozbicia się układów o dopuszczenie żywności dla Polski. Państwa centralne dawały gwarancye daleko bardziej idące, niż w Belgii, że żywność z Ameryki pójdzie wyłącznie do cierpiącej głód Polski, jednak Anglia, pod wpływem Rosyi, postawiła nieprzezwyciężone trudności. Jak wiadomo, Grey zażądał, aby państwa cetralne zwróciły wprzód ludności „in natura" zarekwirowaną żywność. Polacy amerykańscy zwrócili się wówczas telegraficznie do Grey'a, proponując, by państwa centralne zapłaciły gotówką za zarekwirowane towary, natomiast aby Rosya zwróciła w naturze odszkodowania zniszczonego dobytku w Królestwie i w chwilowo zajętej Galicyi. Rosya i w tym wypadku potrafiła zatamować sprawę do tego stopnia, że gdy nieco później Polacy starali się o dostawę zboża z neutralnej wówczas Rumunii do Polski, przez co zmniejszyłaby się dostawa zboża do państw centralnych, odpowiedziano im, że sprawa ta nie da się pozytywnie załatwić, ponieważ wchodzą tu w grę czynniki międzynarodowe.

Usiłowania Polaków, jakkolwiek, niestety, rozbieżne, dążyły do zainteresowania narodu amerykańskiego sprawą polską, przedstawiając Amerykanom, dbającym o „prawo międzynarodowe", że reaktywowanie państwa polskiego jest prostem następstwem ustąpienia wojsk rosyjskich, nieprawnie okupujących Królestwo Polskie od roku 1831.

Politycy rosyjscy o akcie 5-go listopada.

Ogłoszenie niepodległości państwa polskiego wywołało nie lada wrzenie w całej Rosyi. Opinie co do samego faktu są tak rozbieżne, jak rozbieżnymi są interesy matadorów „nawy" politycznej państwa białego cara.

Ostatnio np. pisma rosyjskie zamieściły dwa głosy działaczy rosyjskich, które przytaczamy. Tak np. oświadczył:

Poseł Cichaczew: „Nie należy przeceniać znaczenia aktu i dla Niemiec i dla Polski. Wiem dobrze ile sprowadziliśmy ludności z pod Warszawy, Łodzi, Brześcia Litewskiego i wogóle z całej Polski, ile było stamtąd wysiedleńców a także ile żołnierzy polskich mogą dostać Niemcy.

Poseł Demidow: „Sprawa Polski rosyjskiej powinna była być zdecydowana w chwili wybuchu wojny. Zrozumiał to Wielki Książę i wydał odezwę. Rząd nie zrozumiał i skutkiem tego popełnił szereg błędów. Wszystkie dalsze kroki rząd czynił pod przymusem. Autonomię ogłoszono ustnie, wówczas, kiedy Rosya nie posiadała już rosyjskiej Polski. Postępując w ten sposób, rząd rosyjski prowadził jakby niemiecką politykę, wpajając w dalszym ciągu w narodzie polskim nieufność względem Rosyi. Zakordonową Polskę rząd odtrącił, a rosyjską Polskę utracił; naród polski wyszedł z rąk rosyjskich. Z chwilę ogłoszenia przez Niemcy samodzielnej Polski, ginie dla Rosyi sprawa autonomii polskiej i sprawa polska staje się z wewnętrznej sprawy — międzynarodową. Ważne jest to, że z chwilą przełamania linii obronnej na zachodnim froncie, Rosyi wypadnie posuwać się na terytoryum samodzielnego państwa, którego samodzielność była nadaną przez wrogie mocarstwo w czasie wojny, ale stała się faktem, przyjętym przez świadomość narodu. Polityka rządu rosyjskiego przywiodła do tego, że zamiast rozwiązania sprawy polskiej, a znią i spraw słowiańskich, przepaść się może pogłębić, a zyskały tylko Niemcy".

Protest posła Szebeki.

„Voss. Ztg." podaje następujący ciekawy szczegół z rozpraw rosyjskiej Rady Państwa, na których omawiano sprawę polską. Przywódca prawicowców, były minister sprawiedliwości Szczegłowitow zakończył swe przemówienie następującym zwrotem:

„Polacy mają tylko jednego króla: cara wszechrosyjskiego i tylko z woli tego cara może wypłynąć jedno lub drugie rozwiązanie kwestyi polskiej; jak to już nasz wielki poeta przepowiadał: zlanie się Polski z wielkiem morzem rosyjskiem".

Na to wstał przedstawiciel Polaków w Radzie Państwa, Szebeko i oświadczył, co następuje:

„Jeśli są w Rosyi osoby, które hołdują zdaniu, że można naród polski zagrzać przez to, iż przyrzeka mu się, że jak mała rzeczka zleje się kiedyś z morzem rosyjskiem, natenczas oświadczam, że przez to pcha się naród polski na drogę, która ani nie jest dobrą ani też słowiańską. Byłoby lepiej, gdyby się tutaj nie robiło historycznych aluzyi i wspomnień".

Jeńcy polscy w Turcyi.

Między rządem tureckim a austryacko-węgierskim pełnomocnikiem wojskowym, generałem Pomiankowskim, toczą się pertraktacye, celem wysłania jeńców polskich, wziętych do niewoli przez armię turecką, do Królestwa Polskiego. Część jeńców polskich, pochodząca z okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego, została już wysłana do miejsc przynależności.

Nietzsche o „Panu Tadeuszu".

Niedawno ukazała się nakładem znanej firmy „Insel-Verlag" korespondencya Fryderyka Nietzschego z jego przyjacielem Overbeckiem. Wśród wielu interesujących wypowiedzeń wielkiego filozofa, szczególnie mile uderza czytelnika polskiego entuzyastyczny ustęp dotyczący „Pata Tadeusza". W osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia wyszedł z druku doskonały przekład niemiecki „Pana Tadeusza", dokonany przez zmarłego niedawno w Wiedniu Zygfryda Lipinera. Nietzsche, który interesował się żywo wszelkiemi nowościami literackiemi, natrafił i na ten przekład i oto, co pisze o nim do przyjaciela: „Czy znasz „Pana Tadeusza" Mickiewicza w przekładzie Lipinera? Przyznaję, że jestem pełen zdumienia, iż mógł w naszych czasach powstać podobny poemat. Nie umiałbym w literaturze naszego stulecia znaleźć nic równego „Panu Tadeuszowi" pod względem bogactwa, zawartości i prostoty nastrojów, oraz pod względem dziwnego poetyckiego czaru. Także przekład Nipinera wydaje mi się wspaniały".

Okazuje się tedy, że jeden z najpochlebniejszych sądów światowych o arcydziele epiki polskiej wyszedł z pod pióra twórcy „Zaratustry", jak wiadomo, nie szafującego zbytnio zachwytami w swych sądach.

Obchód Mickiewiczowski w Berlinie.

W niedzielę 3 grudnia r. b. o godz. 2 po poł. w wielkiej sali „Neue Philharmonie" w Berlinie odbędzie się obchód Mickiewiczowski, urządzony staraniem miejscowego polskiego komitetu politycznego. Program wieczoru jest nader urozmaicony. Między innymi na wieczorze tym wystąpią: głośny artysta opery dr. Konrad Zawiłowski, skrzypek Szpanowski, śpiewaczka Marya Bogalińska - Daum, oraz p. Herz, który wygłosi prelekcyę o Mickiewiczu.

Wieści z Rosyi.

Prawicowcy rosyjscy a Niemcy.

W gazecie „Russkoje Słowo" wydrukowano pod nagłówkiem „Przed zjazdem prawicowców" ciekawy artykuł, z którego przytaczamy co następuje: Delegaci prawicowców rozpoczęli po całej prowincyi rosyjskiej gorliwą agitacyę celem skompromitowania wśród szerokich kół ludności bloku postępowego. Agitatorzy prawicowców rozpowszechniają w kołach społeczeństwa wewnętrznorosyjskiego opinię, że postępowi i liberalni działacze sprzyjają niemieckim kolonistom i przy każdej sposobności występują wszędzie w ich obronie. W taki to denuncyacyjny sposób ma być podkopywany systematycznie grunt pod nogami żywiołom liberalniejszym, na miejsce których zamierza swe utracone dawniej wpływy polityczne wśród ludności uzyskać z powrotem stronnictwo prawicowców. Zjazd tych ostatnich obmyślony jest podobno w bardzo wielkich rozmiarach i ma podać dowód, iż stronnictwo to posiada dotąd w kraju sporo zwolenników, co do czego prasa rosyjska wszelkich odcieni postępowych pozwoliła sobie powątpiewać.

Prasa żąda sroższej cenzury.

Niemiłe wrażenie w Petersburgu wywołały artykuły dwóch wpływowych organów rosyjskich „Birżew. Wiedomosti" i „Utra Rossii", które komentując ostatnie zmiany w gabinecie, występują ostro przeciw jakiemukolwiek kursowi pokojowemu i oświadczają ze swej strony, iż zamiast o pokoju prasa rosyjska powinna rozpisywać się obszernie na temat przyszłej zimowej ofenzywy rosyjskiej. Było wielkim błędem popełnionym przez cenzurę, że pozwalała ona ostatnimi czasy na pisanie i drukowanie artykułów przemawiających za pokojem. Cenzura w najbliższej przyszłości powinna zastosować do prasy nowe przepisy, na mocy których nie wolnoby było zamieszczać wogóle żadnych artykułów i uwag na temat przyszłego pokoju.

Najnowsze złudzenia postępowców w Rosyi.

Kadecka „Riecz" zaznacza, że doniesienia gazet reakcyjnych, jakoby nowy rząd rosyjski miał lub chciał rozpocząć kurs t. zw. postępowszy, należy przyjąć z największą rezerwą. Dziś nie ulega wprawdzie żadnej wątpliwości, że sfery rządowe miałyby liczyć się w praktyce z życzeniami postępowej większości Dumy, ale dowierzać zanadto pod tym względem rządowi byłoby złudzeniem. Co najwyżej, można powiedzieć, że nowy gabinet w niektórych najbardziej aktualnych sprawach politycznych byłby gotów do zawarcia z blokiem postępowym kompromisu, ale co do możliwości postępowego kursu rządowego nie należy oddawać się wygórowanym nadziejom.

Ministrowie zdrajcy.

Wśród szerokich kół ludności rosyjskiej wywarła głębokie wrażenie opinia posła Makłakowa co do tego, że w obecnym składzie rządu petersburskiego znajdują się zdrajcy kraju i państwa. Powszechnie mówią teraz o ministrach-zdrajcach, których lud rosyjski pragnie usunąć za każdą cenę. „Dień", donosząc o tem, zaznacza, że takie to usposobienie szerokich kół społeczeństwa jest w stanie przyczynić się jedynie do przyśpieszenia ogólnego kryzysu, który przechodzi dotychczasowy kierunek rządowy w Rosyi. Kierunek ten nie zmieni się stanowczo wcześniej, dopóki lud sam nie zmusi do zmian gabinetu i sfer dworskich.

Odwrót armii rumuńskiej.

„Nowoje Wremia" donosi, że w rumuńskiej głównej kwaterze rozważają zamiar dalszego cofnięcia frontu rumuńskiego aż do linii Ploesti — Buzau — Braila w razie gdyby potężny marsz nieprzyjaciół nie mógł być powstrzymany.

Prasa rosyjska a akcya Wilsona.

„Birżewyja Wiedomosti" utrzymują, że cała prawie prasa rosyjska zachowuje do pokojowych propozycyj Wilsona stanowisko wyczekujące. Prasa ta nie powinna zachwycać się ani Wilsonem ani jego przyszłą misyą pokojową.

Ministrowie rosyjscy za pokojem.

„Kołokoł" dowiaduje się ze sfer zwykle „dobrze poinformowanych", że w łonie samego gabinetu rosyjskiego kierunek pokojowy uzyskuje coraz więcej zwolenników. Nastroje za pokojem w kraju rozpowszechniają się wogóle wciąż więcej i więcej, przybierając coraz większe rozmiary. Gabinet rosyjski nie wychodzi obecnie prawie z przesileń wewnętrznych, które są tam teraz prawie na porządku dziennym. Według informacyi „Kołokoła" więcej niż połowa członków dotychczasowego gabinetu była za pokojem i musiała ustąpić. „Kołokoł" wyraża z powodu tego swój „szczery żal", oświadczając jednocześnie, że zawarty w odpowiednim czasie osobny pokój jedyny byłby zapewnić jeszcze dla Rosyi pewne przywileje państwowe, oraz uratować sytuacyę.

„Zgubione" fundusze dla wygnańców w Rosyi.

„Utro Rosii" zaznacza, że wśród wygnańców ponownie uskarżają się, że z funduszów wyasygnowanych dla wygnańców w Rosyi środkowej i wschodniej znów „zagubiono" kilka milionów rb. Według bowiem oficyalnych oświadczeń petersburskiego ministeryum spraw wewnętrznych wyasygnowano dla uchodźców wojennych przed niedawnym czasem 45,440,000 rb., o których nikt w całej Rosyi nie wie, gdzie się one podziały. Widocznie zaginęły lub zostały zatracone... nie wiadomo, gdzie i przez kogo.

Tajemnicza uchwała postępowców rosyjskich.

„Birżew. Wiedomosti" zastanawiają się nad tem, że t. zw. blok postępowy w Dumie, oraz Radzie państwa rosyjskiej miał swego czasu powziąć jakąś „ważną" uchwałę, która nie została jednak oficyalnie dotąd ogłoszona i prawdopodobnie już też nie zostanie. Wywołuje ona w kołach politycznych petersburskich tem większą sensacyę, że miała ona być przeczytana w Dumie, lecz w swej pierwotnej formie również przeczytaną nie była. Pisma postępowe wyrażają swe niezadowolenie z tego powdu, podczas gdy znów organy nacyonalistów i reakcyonistów traktują całą sprawę złośliwie i z największą ironią. „Nowoje Wremia" odezwało się nawet w tym sensie, że zaginęła postępowość rosyjskich postępowców.

Rosyjska akcya w Azyi zlikwidowana.

Do dziennika „Moskowskija Wiedomosti" donoszą z Odesy, że w całej Rosyi południowej uważają akcyę wojenną w Azyi za ostatecznie zakończoną. Rosya ogranicza się na Kaukazie do defenzywy i nie zamierza wznowić ofenzywy. Pozostaje to zresztą z nowem zadaniem strategicznem i wojennem byłego głównego dowódcy rosyjskiej armii kaukaskiej, Mikołaja Mikołajewicza, który podobno od dłuższego już czasu nie był obecny na froncie kaukaskim. Likwidacya operacyj kaukaskich ma zostać tem umotywowaną, że Rosya na Kaukazie osiągnęła już, co chciała, i nie ma tam nic więcej do zrobienia.

Zrezygnowali z pozyskania Skandynawii.

W „Rieczi" zamieszczono obszerną korespondencyę z Sztokholmu, w której zwracano uwagę, że stosunki obecne w Skandynawii ułożyły się w taki sposób, iż Rosya najlepiej zrobiłaby, gdyby raz na zawsze zrezygnowała ze swych planów co do pozyskania dla siebie poszczególnych państw skandynawskich. W Skandynawii panuje bowiem zupełnie inne usposobienie, niż spodziewają się oficyalni rosyjscy mężowie stanu. Nie jest to usposobienie co prawda wrogie względem Rosyi, lecz też i nie przychylne.

Radykalna Duma.

W „Now. Wremieni" podkreślają, że obecna większość Dumy jest radykalna i opozycyjna. Wobec tego jest bardzo wątpliwe, czy jakikolwiek rząd mógłby zgodzić się na dalsze ustępstwa wobec takiej Dumy, która w dalszym ciągu będzie prowadziła walkę z rządem.

Miliukow bohaterem dnia.

Organ reakcyonistów „Russkoje Znamia" wydrukował ciekawą korespondencyę, w której zwrócono uwagę, że najwłaściwszym bohaterem dnia jest w obecnej chwili przywódca kadetów Miliukow. Temu ostatniemu przypisują bowiem powszechnie zasługę, że Stürmer musiał podać się do dymisyi. Ten to czyn Miliukowa uważają w Rosyi za swego rodzaju bohaterstwo polityczne, co najlepiej chyba świadczy o współczesnem usposobieniu panującem wśród politycznych sfer rosyjskich. Jednocześnie zaznacza jednak organ, nie bez pewnej złośliwości, że Miliukow przeliczył się, o ile zajmował się na seryo planami uzyskania stanowiska ministra spraw zagranicznych. Tak daleko wpływy jego już nie sięgają.

Przygotowują się do długiej wojny.

„Russkij Inwalid“ rozpisuje się o doniesieniach zagranicznych, utrzymujących, jakoby w Rosyi rozpowszechniały się nastroje pokojowe, i uważa ze swej strony pogłoski te za pozbawione wszelkiej podstawy realnej. Według pisma tego nikt w Rosyi nie oddaje się obecnie na seryo nadziejom, że wojna miałaby lub mogła zakończyć się w czasie najbliższym. Przeciwnie wszędzie można spotkać się z zarządzeniami świadczącemi, że Rosya przygotowuje się do długiej jeszcze kampanii wojennej.

Polepszenie stosunku rosyjsko-włoskiego.

W „Birżew. Wiedomostiach“ wyrażają zdanie, że ostatnia ofenzywa gen. Sarraila przyczyniła się w znacznej mierze do polepszenia stosunku rosyjsko - włoskiego, który przybierał już nader niepokojącą formę. W Petersburgu panuje bowiem przekonanie, że Sarrail jedynie pomocy włoskiej zawdzięcza, iż był on obecnie wogóle w stanie rozpocząć swą dawno przygotowywaną akcyę zaczepną. Zdaniem „Birż Wiedom.“ Włosi spełnili w ten sposób jedynie dawny swój obowiązek, co nie nadaje im jednak bynajmniej prawa do usuwania się w przyszłości od wspólnych dalszych operacyj wojennych na Bałkanie.

Przed wycofaniem wojsk rosyjsk. z Rumunii?

Korespondent wojenny półurzędowej gazety „Moskowskija Wiedomosti“ zauważa, że naczelne dowództwo rosyjskie słusznie zamierza ograniczyć swoją akcyę na rumuńskim placu boju do bronienia granicy rosyjsko-rumuńskiej. Lepiej zawsze bronić tego, co pozostaje jeszcze niezagrożone i nadaje się wogóle do bronienia, aniżeli ciągle zmieniać pierwotne plany strategiczne, co wywołuje tylko demoralizacyę nietylko wśród armii, ale i w kołach oficerskich. Rosya powinna pamiętać dziś o własnej granicy i własnem bezpieczeństwie, zaś dopiero w drugim rzędzie o moralnych obowiązkach swych względem Rumunii.

Prasa rosyjska o niemieckich rezerwach.

Petersburska „Riecz“ zwraca z największym naciskiem uwagę, że nie wypada wierzyć informacyom przeciwniemieckim, jakoby wojskowe rezerwy Niemiec były wyczerpane. Kierujące koła w Rosyi wiedzą doskonale, że nie należy lekceważyć ich istotnych rezerw. Co do liczby rezerw tych prasa rosyjska nie posiada wprawdzie żadnych pewnych danych, ale w każdym razie wyraża się o nich ze znacznym respektem.

Duchowieństwo uskarża się...

Duchowieństwo prawosławne w Rosyi uważa się, jak podkreśla główny organ jego, „Kołokoł“ za upośledzone pod względem ekonomicznym i politycznym. Ostatnio stawia ono żądanie, żeby polepszono jego położenie finansowe, oraz pomnożono jego wpływy polityczne. Przywódcy duchowieństwa konferowali już w tej sprawie z poszczególnymi członkami gabinetu i w razie gdyby gabinet odniósł się do żądań duchowieństwa nieprzychylnie, są zdecydowani do rozpoczęcia energicznej kampanii przeciwrządowej.

Dyktatura wojenna w Rosyi.

„Fremdenblatt“ donosi z Berlina:

Jak donosi „Acht-Uhr-Blatt“ z nad granicy rosyjskiej, w Kijowie odbyła się familijna rada dworu carskiego pod przewodnictwem cara, a ze współudziałem wielkich książąt Mikołaja Mikołajewicza i Michała Michałowicza.

W ks. Mikołaj ma zostać dyktatorem wojskowym Rosyi.

Z Bukaresztu.

Pewien obywatel państwa neutralnego, który nedawno przybył z Bukaresztu, podaje w „Leipziger Tageblatt“ następujące szczegóły o życiu w stolicy Rumunii:

Bukareszt był piękną, elegancką stolicą, pełną życia wielkomiejskiego. Nagle na jedno skinienie policyi to życie nadzwyczajnie ruchliwe zamarło. Dzisiaj wszystkie kawiarnie w Bukareszcie są zamknięte, nawet słynna kawiarnia Kapszi, miejsce schadzek wszystkich ministrów i polityków, gdzie przesiadywali Jonescu i Mille ze swoimi zwolennikami. Zniknęły z chodników krzesła plecione, a grube, czerwone zasłony z herbem królewskim są za oknami zwinięte. Stało się dzisiaj to, o czem niedawno nikt jeszcze nie myślał — kawiarnia Kapszi została wykreślona z życia towarzyskiego stolicy rumuńskiej.

Podobny los spotkał inne miejsca zborne towarzystwa bukaresztenskiego. Bar w hotelu Francuskim, a także i sam hotel zamknęły swoje podwoje. Z eleganckiego Trocadero umknęły śpiewaczki i tancerki, a w „Cafe de l'Universite“ nie gromadzą się już przyjaciele Jonescu. Tylko jeszcze w „Cafe de Boulevard“ kryją się potajemnie resztki dawnego życia bujnego. Ta kawiarnia hotelowa została zamieniona w lokal śniadaniowy, w którym schodzi się towarzystwo stolicy. Goście zostawiają w hotelu płaszcze, kapelusze i laski, a w kawierni uchodzą za gości hotelowych. Policya zamknęła kawiarnie i kluby nie dla przytłumienia zbytku, lecz dlatego, ażeby ludzie nie wiedli dysput, nie rozsiewali pogłosek i plotek — a co gorsza: prawdy. Rząd nie ufa opinii publicznej i obawia się tłumu.

Cały rozum stanu rządu rumuńskiego wysila się na to, ażeby ludziom uniemożliwić porozumiewanie się, wymianę zdań i krytykę. Policya zamknęła nawet kina i tlefony, zabroniła stawania na ulicach. Miejscowe listy dochodzą adresatów po ośmiu dniach, albo też — co się jeszcze częściej zdarza — wcale nie dochodzą. Te drobne stosunkowo przykrości, te nudy codzienne spowodowały w ruchliwym i gwarnym niegdyś Bukareszcie przygnębienie. Ludzie byli tu przyzwyczajeni do używania i do zbytku. A właśnie zbytek został srodze dotknięty rekwizycyami. Zniknęły bogate powozy, zniknęły konie szlachetnej resy, a pozostały przedpotopowe bryczki, zaprzężone w kościste szkapy. Piękne konie poszły na front, z którego codziennie przychodzą hiobowe wiadomości.

Poszła na front także śmietanka towarzyska. Mobilizacya rumuńska nie oszczędziła nikogo. Wyciągnęła nawet z ministeryów tych licznych „współpracowników“, którzy za swojemi biurkami czuli się zupełnie bezpiecznymi. Nawet synowie ministrów poszli na front. Tyle się przynajmniej ostało w demokratycznej Rumunii.

W żadnym szyba kraju wojna nie przekształciła tak szybko życia, nigdzie nie oddziałała tak przygnębiająco, jak w Rumunii. Barwna elegancya Bukaresztu wygląda dzisiaj, jak spłowiały jedwab. Zamożne elegantki nie mogą już nic kupować. Na licznych sklepach wywieszono tablice z napisem„ Zamknięte dla braku towarów“. Nie ma nawet perfum.

Jedzono tu obficie i dobrze. Teraz często trzeba się liczyć ściśle z zapasami żywności. Nie szczędzono chleba, miano w bród mięsa i ryb i wszelkich specyałów wschodnich. Z chwilą mobilizacyi wszystko to zniknęło. Minister wojny Vintila Bratianu ciągle zarządza rekwizycye, nie oszczędzając niczego. Część zarekwirowanych zapasów wraca do handlu, ale po cenach słonych. Dzięki przekupnej administracyi panuje w Bukareszcie bezprzykładną drożyzna. Każdy zna jej źródło, ale jest bezradny i bezbronny. Rządzi wszechwładnie „wielki Bratianu“.

Wszyscy uganiają się za środkami żywności. Przychodzisz do znajomej rodziny i zapytujesz:

— Gdzie pan?

— Czeka przed sklepem na cukier — odpowiada służąca.

— A pani?

— Czeka na mąkę.

— A panna?

— Czeka na chleb.

Także w hotelach kuchnie szwankują. Mięso należy do rzadkości, trzeba poprzestawać na jarzynach. Wszędzie, nawet w hotelu „Grand“ kukurydza, kukurydza. Ludzie powiadają: „Jeżeli teraz na początku wojny żywimy się kukurydzą, którą chłopi karmią bydło, to co będzie później“. W połowie września spadł na Bukareszt dotkliwy cios: wyczerpały się zapasy kawy. Pojawił się w handlu surogat kawy pod postacią palonej kukurydzy. Ludzie melancholijnie spoglądali na filiżanki, w których dawniej dymił się wonny płyn. A właśnie wtedy policya pozwoliła, ażeby kawiarnie były otwarte od godziny 1 do godziny 3 po południu.

przedstawienia. Oczywiście musiano dawać filmy, które przeszły ostrą cenzurę. Widzowie, przyzwyczajeni do pikatnych filmów paryskich, bawili się nieszczególnie. Na filmach pojawiał się Bratianu w rozmaitych strojach, czasami król, uśmiechający się dobrotliwie, albo oddział żołnierzy rumuńskich. Nikogo to nie porywało — często wybuchano śmiechem, gdy Bratianu zbyt często się zjawiał.

W kawiarniach panowała przykra atmosfera. Na ścianach wiszą wielkie ogłoszenia, zabraniające głośnego mówienia, surowo przestrzegające przed dysputami o polityce i wojnie, a gospodarz wprost grozi gościom, że kto wykroczy przeciwko tym przepisom, nie dostanie kawy... z kukurydzy. Przy stolikach siedzą owe osoby, w których nawet obcy przybysz rozpozna agentów tajnej policyi.

W dodatku tę małą radość, jaką miał Bukareszt w dniu 24 września z otwarcia kawiarń, zakłóca pierwszy atak „zeppelinów“.

Z aeroplanu.

Kto pod kim dołki kopie...

Redaktor „Godziny Polski“ zbliżył się do mnie z uprzejmym uśmiechem.

— Czy pan słyszał, panie Lotnicki? Stürmer dostał podobno dymisyę, — rzekł, witając się ze mną.

— Mam wiadomość bez porównania bardziej interesującą, odrzekłem skwapliwie.

— Jakaż to wiadomość?

— U pana Grabskiego robiono rewizyę i zabrano mu całą polską korespondencyę.

— Pana to tak interesuje?... Dla czegóż-to?

Nie odpowiadałem.

— Ach, rozumiem! — domyślił się wreszcie redaktor... Sądziłem jednak, że pan jest odważniejszym człowiekiem... Napowietrzny korespondent „Godziny Polski“ powinien...

— Wiem, wiem, panie redaktorze!... Napowietrzny korespondent „Godziny Polski“ powinien być gotów na wszystko...

— O ile tego zajdzie potrzeba!

— Tak, naturalnie!... O ile tego zajdzie potrzeba, powinien z narażeniem własnego życia zdobyć się na najzuchwalsze czyny...

Pozwolę też sobie przypomnieć panu redaktorowi...

— Pamiętam wszystko przewybornie!...

— Nic nie szkodzi!... Ja się tem nie zrażam!... A więc krótki spis moich czynów...

— Dajmy temu pokój, panie Lotnicki!... Niech mi pan poprostu odpowie: pojedzie pan na wywiad z panem Stürmerem, czy nie?...

Zrobiło mi się tak, jakby mnie delegowano do klatki lwiej, lub w czeluść krateru. Nogi zatrzęsły się podemną, jak krem migdałowy, zwany „blanc-manger“, który jadłem ostatni raz na chrzcinach mojego Kajtusia.

— Panie redaktorze!... Czy pozwoli mi pan jednak powiedzieć kilka słów przed powzięciem decyzyi?

— Owszem, słucham pana...

Tylko — niech pan nie mówi „od wiersza“... Niech pan się stara streszczać...

— Zgubiłem paszport rosyjski!...

— Damy panu... legitymacyę redakcyjną...

Skłoniłem się bardzo elegancko.

— Nie!... Dziękuję serdecznie! Obawiam się, że uprzejmości pana redaktora nie oceniono by należycie w tym barbarzyńskim Petersburgu... A ja, rzecz prosta, nie zniósłbym tego...

— To się panu chwali...

— Więc, powracając do sprawy paszportu, lękam się, że bez niego zostałbym natychmiast aresztowany i internowany... Jeśli u pana Grabskiego zrobiono rewizyę, to cóż d-piero mówić o mnie?... Nigdy nie miałem przekonania, jak pan Grabski, „że Polska może rozwijać się tylko w łączności z Rosyą“. A „Rewelskija Izwiestia“ nazywają Polaków z Warszawy, Krakowa i Lwowa „wodzirejami zdradzieckiego czynu“...

— Mówi pan bardzo wymownie... Ale ja na to odpowiem znanem łacińskiem przysłowiem: audaces fortuna iuvat. Nie zechce pan przecież, abym przestał wierzyć w pańskie niepospolite męstwo?...

Wyprostowałem się i dumnie podałem pierś naprzód...

— A więc dobrze!... Zadrżyjcie, wrogowie!... Jadę na wywiad!... A pana redaktora czynię wykonawcą ostatniej mej woli, zawartej w tym oto testamencie...

— Dobrze, dobrze... Nekrolog obiecuję panu bezpłatnie!...

— — — — — — — — —

Wyznam otwarcie, że zbliżając się do Petersburga, śpiewałem cały czas antyfonę... Wolałbym jednak, żeby natura obdarzyła mnie nieco piękniejszym głosem. Śpiew mój nie podobał mi się wcale. I wogóle, życie straciło dla mnie wszelki urok. Rozważałem boleśnie smutne losy człowieka — i wreszcie wydarł mi się z uciśnionego serca jęk, ubrany w słowa Leopardiego:

Ziemia ta nawet westchnienia nie warta.
Śmiertelną nudą całe nasze życie,
A świat ten — błotem... Serce, pokój tobie!...
Niech już ostatnią twoja rozpacz będzie.
Los uścisk śmierci ma dla nas w podarku.

Ale zamiast „uścisku śmierci“, uczułem nagle... znajomy zapach monopolówki i machorki.

Ktoś trzymał mnie za kołnierz; nos o barwie ćwikłowego buraka godził we mnie, jak dziób rozwścieczonego indora; a głos, świadczący ochrypłem brzmieniem o urzędowej godności jego posiadacza, zapytał mnie bez wszelkich wstępów:

— A ty kuda, polskij izmiennik?

Szarpnąłem się gwałtownie.

— Nie mieszaj!... Spieszu z donosom! — odrzekłem, nawiedzony tą genialną myślą.

— Izwinitie, wasze wysokobłagorodje! — bąknął zmieszany „pan naczelnik“ — i osobiście zaprowadził mnie do byłego prezesa ministrów.

— — — — — — — — —

Zdegradowany dostojnik przyjął mnie z początku bardzo podejrzliwie...

— Kto pan jesteś? — zapytał szorstko, stojąc za biurkiem w postawie, nie wróżącei dłuższej rozmowy.

— Zbieg z niepodległej Polski, — odrzekłem tajemniczo.

Pan Stürmer cofnął się z przerażeniem.

— Czegóż pan chcesz ode mnie?... Co to wszystko znaczy? — zawołał niespokojnie.

Wytrzymałem odpowiednią pauzę — i wreszcie wygłosiłem nizkim, pełnym głębokiego znaczenia głosem:

— Przybyłem do pana ministra w całkowitem zaufaniu. Mam plan udaremnienia ohydnej zdrady niewdzięcznych Polaków. Ale muszę prosić o cierpliwe wysłuchanie mnie do końca.

Pan Stürmer przyglądał mi się w osłupieniu. Nagle oblicze jego rozjaśniało blaskiem radości...

— Przybywasz pan w samą porę!... Możesz pan mnie uratować!... Przez tę przebrzydłą sprawę polską Trepow wygryzł mnie podstępnie z zajmowanego stanowiska. Popadłem w niełaskę i poszedłem „w duraki“.

— Ach — więc to przez sprawę polską? I ja tak sądziłem... Cóż panu zarzucają?

— Czy ja wiem?... Że byłem przeciwny ogłoszeniu projektu... szerokiej autonomii.

— I tak na nic by się to nie zdało... Tam już nie wierzą żadnym obietnicom...

Pan Stürmer uśmiechnął się.

— Wyznam panu, że mają całkowitą słuszność. Jeżeli wrócimy do was, nie dostaniecie nic; jeżeli nie wrócimy...

— Jeżeli panowie nie wrócicie?...

— Możecie otrzymać wszystko!...

Zrobiłem przerażoną minę, położyłem palec na ustach i obejrzałem się podejrzliwie na drzwi.

— Czy nas kto nie podsłuchuje? — zapytałem szeptem.

— Niech pan będzie zupełnie spokojny. Proszę, niech pan siada...

Usiedliśmy obadwaj w wygodnych fotelach i zapaliliśmy papierosy.

— Panie ministrze... Ja nie chcę żebyście panowie do nas nie wrócili!...

— Bardzo to pięknie z pańskiej strony. Ale czemuż to, jeśli wolno wiedzieć?...

— Należałem do partyi pana Romana Dmowskiego... Gdy Polacy nie mieli nic, ja miałem wszystko; gdy będą mieli wszystko...

— Rozumiem!... Pan nie będziesz miał nic!... Ale cóż na to poradzić?...

— Niema położenia bez wyjścia — powiedział, zdaje się, Machiavelli... Znalazłem to wyjście...

— Znalazłeś pan?

— Tak.

Nachyliłem się poufnie ku ministrowi i szepnąłem mu na ucho:

— Chcesz pan znowu zostać prezesem ministrów?

— Mówiąc szczerze, nie miałbym nic przeciwko temu.

— A zatem — wyrób mi pan patent na nowowynalezioną maszynę, która pozwoli wam... i nam — powrócić do „Prywiślińskiego kraju“.

— Cóż to za maszyna?

Blask geniuszu, opromieniający mi czoło, odbił się radośnie w zaciekawionych oczach pana Stürmera.

— Rozumie pan, że nie automobil: na lądzie dostalibyście nowe lanie!... Nie aeroplan: hrabia Zeppelin ma jeszcze w pudełku niejedno cygaro!... Nie okręt: łodzie podwodne mnożą się, jak króliki!... Nie możecie się tam dostać ani lądem, ani powietrzem, ani wodą...

— Więc którędy?...

— Podziemnym tunelem!...

Minister zerwał się z fotela.

— Pan jest chory?...

— Nie, panie!...

— Więc — jakim tunelem?...

— Tunelem, który wykopią sobie same... moje maszyny!..

Pan Stürmer podskoczył, jak na sprężynie.

— To jest pański wynalazek?

— Tak jest, panie ministrze!... Automobil jest naśladowaniem wozu, ciągnionego przez konia; aeroplan — ptaka, latającego na skrzydłach; łódź podwodna — ryby, pływającej przy pomocy skrzel; ja wynalazłem maszynę, naśladującą podziemne ruchy kreta!...

— Masz pan model?

— Zostawiłem go w hotelu.

P. Stürmer klasnął w ręce:

— Oto, co mi przypadło do gustu!... Zawsze byłem za kreciąrobotą!... Chodźmy po pański model!...

Wyszliśmy razem.

Dążyłem z ministrem wprost do miejsca, gdziem pozostawił swój aeroplan. Gdyśmy przechodzili obok niego, skoczyłem na mego poczciwego „bucefałka“ i w jednej chwili puściłem w ruch motor.

Minister biegł za mną w osłupieniu.

— Panie!... Panie!... Gdzie pan lecisz?...

— Ogłosić wywiad z... oszukanym kretem... Czy znasz pan nasze polskie przysłowie?

— Jakie przysłowie?

Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada!...

— — — — — — — — —

Fantazy Lotnicki.

„Dolina rozpaczy“.

Nazwę taką daje amerykański korespondent wojenny p. R. Wiegand, śledzący operacye wojenne na zachodnim froncie, płaszczyźnie poprzez którą wije się głośna dziś rzeka Somme, a gdzie odgrywają się, jak wiadomo, najzaciętsze, niebywałe dotychczas walki.

Widziałem — pisze on — Chicago nazajutrz po pamiętnem trzęsieniu ziemi, które miasto to zamieniło w gruzy. Widok atoli rozpaczy, jakiej tam byłem świadkiem jest niczem w porównaniu do tego co tu oczom się przedstawia. Największe kataklizmy natury nie są w stanie dokonać tych spustoszeń, jakie daje wojna ta w samej li tylko okolicy Bapaume. Na prawo i na lewo znikły jakby w ziemię zapadły wioski całe z ich chatami, kościołami, wieżycami, a tam, gdzie niedawno temu jeszcze się wznosiły, ujrzysz tylko kupę gruzów i sterczące zgliszcza.

Pewien literat francuski zaproponował świeżo zbudowanie po wojnie alei tryumfalnej, którąby się ciągnęła śladem rowów strzeleckich od morza północnego aż po granice Szwajcaryi i obsadzoną była dwoma rzędami drzew cyprysowych na pamiątkę tej najkrwawszej tragedyi.

Mówiłem o projekcie tym z pewnym generałem niemieckim. Uważał on go za bluźnierstwo. Ludzkość — odpowiedział mi na to — będzie po ukończeniu wojny miała co innego do czynienia, niż budowanie alei tryumfalnych. Potrzeba będzie milionów rąk i długich lat by przywrócić do stanu normalnego tę część Francyi, która od morza do granic Szwajcaryi w szerokości conajmniej 20 kilometrów się rozciąga, zwęglona, wycięta, pokrajana na wsze strony rowami. Według podań oficerów ich długość wynosi około 500 kilometrów.

Nie zapominajmy, że od dwóch lat dwa miliony żołnierzy zatrudnionych jest dniem i nocą wydrążaniem rowów. Niektóre z nich posiadają do trzydzieści stóp głębokości, są umocnione za pomocą betonu i belek, co je czyni niezniszczalnymi.

Kto więc podejmie się tego ogromnego mozołu przywrócenia tego wszystkiego do stanu normalnego? Zresztą i po co? Ta przestrzeń Francyi jest skazaną na to, by zwała się po wsze czasy doliną rozpaczy. Na nic bowiem nie przyda się tu uprawianie roli. Bezustanne kopanie, oraz miliony lejów, potworzonych przez granaty i pociski, przerobiły wierzch ziemi zupełnie, glebę pokrywa na siedm stóp warstwa bezpłodnej masy. Wszystko to zaś z milionami ton drutu kolczastego, oraz innemi przeszkodami.

Miliony ton mas wybuchowych i stali zagrzebanych jest w glebie. Granaty i pociski różnego rodzaju, z których tysiące nie eksplodowały jeszcze.

Któż więc poważy się prowadzić pług po owych ruinach? Jeszcze nie koniec. Nocą i dniem grzmią działa na wsze strony, a gdy ostał się jeszcze jaki dwór, jaka wieżyca, jaki dom lub chata, niezwłocznie bierze się go na cel i za parę chwil dzieło zniszczenia dokonane.

Nowoczesna Grecya.

Niedawno ukazała się w Wiedniu książka p. t. „Balkan und naher Orient“, wydana przez szefa sekcyi w ministeryum oświaty, dra Ludwika Ćwiklińskiego. Zebrał w niej wydawca 14 odczytów, wygłoszonych w bieżącym roku przez znawców Bałkanu i sąsiadującego z nim bliskiego Wschodu. Dwa wykłady, wygłoszone przez prof. Wilhelma zajmują się tegoczesną Grecyą („Das moderne Griechenland“). Prof. Wilhelm spędził w Grecyi lat kilkanaście na badaniach archeologicznych; przy tej sposobności poznał dobrze kraj i ludzi. Nie dziwią go też sympatye wielu Greków do Anglii, Francyi i Rosyi; te bowiem mocarstwa założyły w r. 1830 państwo greckie, podczas gdy mocarstwa centralne popierały politykę, mającą za cel utrzymanie Turcyi. Wprawdzie i w Niemczech była partya filhelleńska, lecz Müllera „Kleiner Hydriot“ nie mógł się mierzyć z pleśniami Byrona, a jeszcze mniejsze znaczenie miało w porównaniu z Anglią poparcie pieniężne Niemiec.

Francya utrzymywała z Grecyą stałe stosunki kulturalne, zdobywając w tej dziedzinie przodownicze stanowisko. Ecol francaise d'Athenes rozporządza wielkiemi funduszami; dużo dokonała na polu archeologii, zyskując sobie przez to wpływ wśród Greków, tem więcej, że dyplomy francuskiej szkoły w Atenach uprawniaja do uczęszczania do wyższych szkół we Francyi. Anglia, dzięki Palmerstonowi i Gladstonowi, zobowiązała sobie Grecyę przez odstąpienie jej wysp Jońskich (1864). Nadto utrzymują Grecy z Anglią najściślejsze stosunki handlowe. Grecya prowadzi handel głównie z Wielką Brytanią, na którą wypada pełna czwarta część eksportu greckiego. Nie bez znaczenia jest też wpływ kupców greckich w Egipcie, z którego znaczne bogactwa zabierają z sobą do ojczyzny; często też zdarza się, że z małych handlarzy w Egipcie stają się wielkimi kupcami w Chartumie i posiadaczami plantacyj kawy w środkowej Afryce. Grecy są także założycielami i pionierami egipskiego przemysłu papierowego. Aż do Indyi sięgają greckie stosunki handlowe. Na odwrót w Grecyi mieszka wielu angielskich kupców. Zbliżenie się Niemiec i Austro-Węgier do Turcyi, zwłaszcza poparcie jej w kwestyi kreteńskiej, podniecało w Grecyi dawną nieprzychylność wobec niemieckich mocarstw. Dla Rosyi nie są Grecy, mimo ożywionego z nią handlu, przyjaźnie usposobieni, bo żądności polityczne obu państw często biegną przeciw sobie, a duchowych podniet brak ze strony północnego kolosa.

W stosunkach wewnętrznych Grecyi, demokracya tamtejsza wykazuje w swym składzie element arystokratyczny i plutokratyczny. Pierwszy, w znacznej części nieprzychylny królowi (kommatorchowie), zachował do dziś dnia stanowczy wpływ na lud. Drugiego typowym przedstawicielem jest Venizelos, który pochodzi z jednej z najbogatszych rodzin kreteńskich. Obrazu społeczeństwa dopełniają ambitni adwokaci, lekarze, dziennikarze i oficerowie, wszyscy zajęci polityką. Polityka też stanowi jeden z zawodów w kraju, ubogim w naturalne bogactwa i skutkiem tego dostarczającym znacznego kontygentu emigrantów. Zgubne skutki tej hypertrofii politycznej wystąpiły obecnie w całej pełni.

Wojna światowa zaskoczyła Grecyę w chwili, gdy siła gospodarcza narodu zaczęła kraj podnosić. Tak np. przemysł grecki produkował najnowsze narzędzia rolnicze, rugując obce. W Tessalii weszły one w użycie w miejsce prymitywnych, przedewszystkiem na obszarze wielkiej własności, bo mali wieśniacy z braku kapitału i przedsiębiorczości pozostali przy drewnianym pługu i różnych przestarzałych metodach agronomicznych. W Tessalii i Beocyi przedsięwzięto na wielką skalę osuszanie błot. Jezioro Kopais w Beocyi zaczęło osuszać towarzystwo francuskie, skończyło angielskie. W ten sposób zyskano 24 tysiące hektarów ziemi, której znaczną część przeznaczono na uprawę bawełny.

Tkactwo jest dotychczas w zawiązku; rozwój bowiem jego, jak wogóle przemysłu greckiego, a nawet całego życia gospodarczego ma wiele przeszkód do zwalczenia, z których najważniejsze: brak węgla i wody, kapitału i taniej siły roboczej. Mimo to, ostatnie lata przed wojną wykazywały rozwój wcale pokaźny. Dość przebyć drogę z Pireus do Aten, by o tem naocznie się przekonać. W centrum tem greckiego przemysłu młyny mielą własne i rosyjskie zboże, przędzalnie i tkalnie przerabiają własny i obcy surowiec; nadto coraz liczniejsze są fabryki maszyn, koniaku i mydła; fabryki chemikaliów nie ustępujące zagranicy. W parze z przemysłem szedł rozwój handlu, czego wyrazem wzrost floty handlowej Grecyi. Ateny i Pireus liczące 300 tysięcy mieszkańców, mają zdaniem Wilhelma, przyszłość przed sobą. Leżąc o 600 kilometrów bliżej portu Said, niż port włoski Brindisi, po połączeniu w dodatku kolei greckich z wschodniemi, dokonanem w czasie obecnej wojny, mogą łatwo stać się centrum dla ludów różnych barw skóry i ras.

Koronacya w Austryi i na Węgrzech.

We wszystkich monarchiach dziedzicznych, tak samo też w Austryi i na Węgrzech korona przechodzi wprost na następcę tronu. Fakt ten nie wymaga osobnego aktu państwowego. Wstąpienie na tron zarówno w Austryi, jak i na Węgrzech, połączone jest z wieloma uroczystymi aktami prawno-państwowymi. W państwach monarchicznych najważniejszym z tych aktów jest koronacya nowego władcy. Na Węgrzech koronacya stanowi ośrodek aktów prawno - państwowych, związanych z wstąpieniem na tron. Konstytucya austryacka nie zna koronacyi. W patencie z dnia 11 sierpnia 1804 roku, na mocy którego cesarz Franciszek II przyjął tytuł cesarza austryackiego, przewidziano ewentualne postanowienia, dotyczące aktu koronacyi na dziedzicznego cesarza. Także paragraf 12 konstytucyi z dnia 4 marca 1849 roku zawiera postanowienia. W obowiązującej dzisiaj konstytucyi niema postanowień o koronacyi.

Artykuł 8 ustawy zasadniczej zawiera następujące postanowienie: „Cesarz przy objęciu panowania składa wobec obu Izb Rady państwa ślubowanie: „iż ustawy królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, niezłomnie dochowa i rządzić będzie zgodnie z niemi i z ogólnemi ustawami“.

Dalsze postanowienie, dotyczące wstąpienia cesarza na tron, zawiera ustęp 6 patentu cesarskiego z 26 lutego 1861 roku, tak zwanego „patentu lutowego“. Patent zobowiązuje wstępującego na tron władcę do „niezłomnego postępowania“ w myśl norm konstytucyjnych i do „ślubowania tego w manifeście“, który ma być wydanym przy wstąpieniu na tron. Według tego postanowienia więc ma być ogłoszonym manifest o wstąpieniu na tron.

Nowy władca przybiera zwykle dewizę. Dewiza cesarza Franciszka Józefa I. „Viribus unitis“ została wprowadzoną na mocy najwyższego postanowienia z 12 lutego 1849 r.

Na Węgrzech odbywa się uroczysta koronacya nowego monarchy. Koronacya na króla Węgier nie jest tylko uroczystością, ale aktem państwowym o doniosłem znaczeniu konstytucyjnem. Król węgierski z objęciem tronu zyskuje wszystkie prawa rządowe, z wyjątkiem dwóch: udzielania przywilejów i sankcyi ustaw. Obie te czynności może podejmować tylko król koronowany. Koronacya w myśl konstytucyi węgierskiej musi być dokonaną w przeciągu sześciu miesięcy, licząc od dnia śmierci króla. Do roku 1830 koronacya odbywała się w Preszburgu; cesarz Franciszek Józef I koronował się w roku 1867 w Budapeszcie. Koronacyę poprzedza wygotowanie tak zwanego dyplomu inauguracyjnego, w którym nowy władca potwierdza prawa i konstytucyę kraju. Przed dokonaniem przez prymasa węgierskiego aktu koronacyjnego, władca składa przysięgę koronacyjną.

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ donosi w tej sprawie: Na mocy ustawy zasadniczej ma cesarz przy wstąpieniu na tron złożyć w obecności obu Izb Rady państwa przysięgę na konstytucyę. Co do czasu, w którym zbierze się austryacka Rada państwa, niema jeszcze żadnych postanowień. Austryacka Rada państwa jest zamkniętą od lipca 1914 r. na mocy rozporządzenia cesarskiego. Zwołaną przeto być może tylko na mocy nowego cesarskiego rozporządzenia. Ponieważ sesya jest zamkniętą, prezydntów obu Izb trzeba ustanowić na nowo, gdyż okres działalności dotychczasowych prezydentów kończy się z chwilą zebrania się obu Izb na nową sesyę. W Izbie posłów przy otwarciu sesyi kierownictwo zgromadzenia obejmuje prezydent ze starszeństwa. Prezydenta mianuje cesarz przed zebraniem się Rady państwa. Przysięgę na konstytucyę składa nowy cesarz wobec obu Izb; wygłasza również mowę tronową zbierają się obie Izby w Burgu. Podobny ceremoniał może być przyjęty i podczas składania przysięgi na konstytucyę. Jednakże co do tych wszystkich kwestyj dotąd nie zapadła żadna decyzya.

Sejm węgierski po ukończeniu swych obrad odroczył się na mocy własnej uchwały. Obie Izby mogą więc zebrać się na nowo każdego czasu na podstawie zarządzenia prezydentów. Również i termin, w którym Sejm węgierski zbierze się dla przyjęcia wiadomości o zmianie tronu, nie został jeszcze ustanowionym.

Ze świata.

Anatol France o pokoju.

Profesor jednego ze szwajcarskich uniwersytetów miał niedawno rozmowę o kwestyi pokoju i wojny z Anatolem France'm, w ciągu której ten najwybitniejszy pisarz Francyi tak się wypowiedział:

„Podczas całej wojny wstrzymywałem się od wszelkiego wyrażania opinii. Mojem bowiem zdaniem, człowiek prawdziwie kulturalny dopiero wtedy wyrokuje, gdy może spojrzeć na fakty, o których chce sąd wydać, z pewnej perspektywy. Stoimy za blizko okropnego obrazu wojny. Nie widzimy więc wielkiego nieubłaganego wrażenia całości. Dotychczas nie można było ściśle stwierdzić przyczyn wojny. To, co w tej kwestyi powiedziano po obu stronach, jest zupełnie niedojrzałe. Dopiero kiedyś, po wielu latach, po długiem, żmudnem a bezstronnem badaniu, można będzie przyjść do poznania przyczyn, które do wojny doprowadziły. Burza nadciągająca groziła nam od lat dziesiątek. I wszyscyśmy ją widzieli i wszyscy wyczuwali. Wiedzieliśmy, że musi przyjść do rozprawy, którą odsunąć może chwilowo mądra dyplomacya, ale nie jej przeszkodzić. Dziś mądrzy dyplomaci mogą tylko przygotowywać i przeprowadzać zrozumienie potrzeby pokoju. Byłoby tchórzostwem zaprzeczać, że silnie jest rozwinięta wola pokoju w obu obozach walczących. Jakkolwiek przyznać trzeba, że wielką jest nienawiść do Niemców u narodu francuskiego, to jednakże tęsknota do pokoju jest jeszcze większa.

My we Francyi nie wątpimy, że wywalczymy ostateczne zwycięstwo, zwycięstwo, umocniające nasz moralny „prestige“. Ale pewne jest, że zwycięstwu temu na ofiarę Francya złoży całą swoją męską siłę. Wątpię, ażeby mądry dyplomata mógł oszczędzić tej ostatniej ofiary krwi naszemu umęczonemu krajowi, odciążając front bojowy dyplomatycznem zwycięstwem. Możeby do pokoju nie było tak daleko, gdyby jedna ze stron chciała zrozumieć, że jest się skłonnym wysłuchać przeciwnika. Ale dotąd jeszcze rozbrzmiewa ze wszystkich oświadczeń oficyalnych tylko nienawiść i szał. Więc morduje się dalej. Piętrzą się góry ciał, a żelazny grad rozorywa piękną francuską ziemię. A każda enuncyacya potęguje deszcz żelaza, a każde słowo sternika rządu (nie zawsze wyraziciela publicznej opinii) zabija setki tysięcy.

Byłoby słuszniej narazie przemawiać za zamkniętemi drzwiami w ministeryach i parlamentach. Ludzkość nie chce już więcej słyszeć słów nienawiści i szału. Znużyła się ona krzykami, pełnymi jadu. Każdy tęskni do niebiańskiej muzyki pokoju. Tak wielką jest tęsknota matek, żon i dzieci, ażeby wrócił mąż i ojciec, usiadł razem do stołu, i wziął rydel do ręki i uprawiał skibę ojczystą. Gdy wrócą mężczyźni do warsztatów i fabryk, do kantorów i sal wykładowych, nie będzie się już czcić imion tych, którzy prowadzili do walki, ale imię tego, który wrócił ich ojczyźnie z piekła i żelaza, mordu i krwi, imię człowieka, który da pokój. A któż będzie owym człowiekiem?

Śmierć wnuka Napoleona I.

Na przedmieściu paryskiem w Villers-Cotterets zmarł tymi dniami Karol Walewski, licząc lat 68. Dzienniki paryskie poświęcają zmarłemu gorące wspomnienia pośmiertne, pomijają milczeniem jednak fakt, że był on wnukiem cesarza Francuzów, Napoleona I. Ojciec Karola był synem Maryi Łączyńskiej, hrabiny Colonna-Walewskiej, którego powiła w roku 1813 sławnemu zdobywcy świata. Umarł on w 1860 roku w Strassburgu, jako minister spraw zagranicznych cesarza Napoleona III. Hrabia Karol Walewski doszedł w armii francuskiej do rangi pułkownika. Później jednak porzucił zawód wojskowy i poświęcił się interesom bankowym w wielkim banku „Credit Lyonnais“. Z wybuchem wojny światowej zgłosił się do szeregów wojskowych i otrzymał dowództwo nad pułkiem piechoty. Choroba, trapiąca go od szeregu lat, powaliła go na łoże śmierci.

Zjednoczenie stronnictw czeskich.

Jak doniosły już depesze, w Pradze doszło do zjednoczenia stronnictw czeskich. Jest to wynik długotrwałych narad i rokowań, a w ten sposób spełniły się niejednokrotnie podnoszone życzenia szerokich kół społeczeństwa czeskiego. W doniosłem dla Czechów posiedzeniu wzięły udział przez swych reprezentantów wszystkie stronnictwa czeskie, a więc przedstawiciele czeskiej partyi agrarnej, czeskiej partyi robotniczej socyalno-demokratycznej, stronnictwa narodowego wolnomyślnego (Młodoczesi), stronnictwa narodowego, stronnictwa narodowego socyalnego, zjednoczonego czeskiego stronnictwa katol., stronnictwa ludowego postępowego na Morawach, stronnictwa chrześciańsko-społecznego czeskiego i morawskiego i stronnictwa katolicko-narodowego. Uchwałę zaś o zjednoczeniu wszystkich tych stronnictw przyjęto jednomyślnie.

Zjednoczenie to stronnictw czeskich znalazło swój wyraz w utworzeniu dwóch ogólnonarodowych instytucyj wzajemnie się uzupełniających: „Ceskeho svazu“ i „Narodniho vyboru“. Pierwsza z nich, t. j. „Cesky svaz“, będzie odtąd reprezentowała cały naród czeski w Wiedniu na terenie parlamentarnym, druga — „Narodni vybor“ — którego kompetencye mają być niebawem ściślej określone, ma być najwyższą instytucyą ogólnonarodową, ostatnią instancyą moralną we wszystkich objawach życia politycznego, które nie podpadają pod kompetencyę czynności poselskiej, a przecież wymagają rozwiązania ze stanowiska całego narodu. Działalność więc tego czeskiego „Komitetu Narodowego“ („Narodni vybor“) będzie przeważnie wewnętrzną. Na czele jego — jak wiadomo — stanął dr. Karol Mattus, dyrektor Banku krajowego, zaś na czele „Ceskeho svazu“—p. Franciszek Staniek.

Dokonanie zjednoczenia stronnictw czeskich powitała cała prasa czeska z wielką radością w entuzyastycznych artykułach, umieszczonych obok ogłoszonego do narodu czeskiego manifestu stronnictw, wyrażając nadzieję, że czyn ten przyniesie doniosłe dla narodu korzyści. Gwarancye tego widzą Czesi w tem, że tym razem udało się stworzyć parlamentarną reprezentacyę czeską na zasadzie większości. Zastosowanie tej demokratycznej zasady ma zapewnić czeskiej reprezentacyi parlamentarnej sprężystość i uchronić ją od wielu błędów przeszłości, tembardziej, że kompetencye „Ceskeho svazu“ zostały ściśle określone. Należeć bowiem będą do niego sprawy narodowo-polityczne i konstytucyjno-prawne, jako wyłącznie mu przydzielone. W innych kwestyach, zwłaszcza w kwestyach gospodarczych i socyalnych, poszczególne stronnictwa zachowują zupełnie wolną rękę.

Obecne zjednoczenie stronnictw czeskich odróżnia się tem od dawniejszych prób, że oprócz wyraźnego określenia kompetencyi „Ceskeho svazu“ i przyjęcia zasady większości, wstąpili doń przedstawiciele czeskiego stronnictwa socyalno-demokratycznego, którzy od roku 1897, to jest od chwili, kiedy po wprowadzeniu w życie kuryi piątej po raz pierwszy znaleźli się w parlamencie obok innych posłów czeskich — zawsze stali poza zjednoczonemi reprezentacyami czeskiemi. Liczyć więc będzie obecn. wiedeńska reprezentacya czeska 108 posłów, tworząc więcej niż jedną piątą całej Izby, w której — jak wiadomo — zasiada 516 posłów.

XXXI. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk, nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

15. Obóz jeńców w Wahn.

(Ciąg dalszy).

5589. Dąbrowski Franciszek, Tadburz (?), gub. warsz., szeregowiec 2 p. piech
5590. Dąbrowski Franciszek, Kulowski (?), gub. łomżyńska.
5591. Dąbrowski Józef, Łomża, szeregowiec 23 p. piech.
5592. Dąbrowski Mateusz, Pompgany, gub. kowieńska, szeregowiec 414 pułk pichoty.
5593. Dąbrowski Piotr, Dwór Żelazny, gub. warsz., szeregowiec 31 p. piech.
5594. Dąbrowski Stanisław, Łomża, szeregowiec 23 p. piech.
5595. Dąbrowski Stanisław, Janów, gub. radomska, szeregowiec 22 p. piech.
5596. Dąbrowski Władysław, Wilno, szeregowiec 105 p. piech.
5597. Dominiak Michał, Jotki, gub. kaliska, szeregowiec 23 p. piech.
5598. Domagała Jan, Warszawa, szeregowiec 1 kol. rob.
5599. Domogolski Władysław, Zauszyn, gub. płocka, szeregowiec 94 p. piech.
5600. Domski Józef, Lublin, szeregowiec 23 p. piech.
5601. Domulewicz Jan, Simonów, gub. suwalska, szeregowiec 17 p. piech.
5602. Dopierała Andrzej, Koszmo, gub. kaliska, gefreiter 6 p. piech.
5603. Doraszkiewicz Antoni, Puszkieczy, gub. kowieńska, szeregowiec 249 p. piech.
5604. Doryngowski Maryan, Szczawno, gub. wileńska, podoficer 5 Mort.
5605. Dorobiało Maksymilian, Kalisz, podoficer 38 p. piech.
5606. Dziubek Stefan, Częstochowa, gub. piotrk., podoficer 142 p. piech.
5607. Dowgilewicz Jan, Nimowaic, gub. wileńska, szeregowiec 102 p. piech.
5608. Downar Jan, Błuszko, gub. mińska, szeregowiec 120 p. piech.
5609. Dragun Antoni, Syrmisz, gub. wileńska, szeregowiec 106 p. piech.
5610. Drapczek Józef, Radom, szeregowiec Lejb-Gw.
5611. Dromski Jan, Wilno, szeregowiec 3 p. piech.
5612. Drozd Aleksander, Wilno, szeregowiec 116 p. piech.
6513. Drozd Antoni, Bezwody, gub. piotrk., gefreiter 1 p. piech.
5614. Drozd Apolinary, Łomża, szeregowiec 88 p. piech.
5615. Drozd Franciszek, Góra, gub. piotrk., szeregowiec 210 p. piech.
5616. Drozd Wawrzyniec, Jatków, gub. lubelska, szeregowiec 3 p. piech.
5617. Drozd Michał, Mińsk, szeregowiec 103 p. piech.
5618. Drozdecki Władysław, Warszawa, szeregowiec.
5619. Drosza Sebastyan, Władysza, gub. piotr., szeregowiec fort. art.
5620. Drożd Stefan, Zrobiec, gub. piotrk., szeregowiec 13 br.
5621. Druskin Augustyn, Pozelów, gub. kowieńska, szeregowiec 6 p. piech.
6522. Drutejka Stanisław, Wilno, szeregowiec 1 fort. p.
6523. Dziadkim Roman, Wilno, szeregowiec 14 p. piech.
5624. Dzięciół Bronisław, Oszmianów, gub. wileńska, gefreiter 13 p. piech.
5625. Dziengiel Antoni, Matyczany, gub. wileńska, szeregowiec 6 p. piechoty.
5626. Dzidewicz Wincenty, Połapy, szeregowiec 102 p. piechoty.
5627. Dzierżawski Józef, Widawa, gub. piotrkowska, szeregowiec 5 p. piechoty.
5628. Dzikański Adam, Czuskanry, gub. warszawska, szeregowiec 154 p. piech.
5629. Dziwsek Stefan, Wola Rembowska, gub. lubelska, szeregowiec 16 p. piech.
5630. Dziuba Franciszek, Spowa, gub. kielecka, szeregowiec 20 p. piechoty.
5631. Dzuda Grzegorz, Warszawa, szeregogowiec 31 p. piechoty.
5632. Dziszczkaniec Antoni, Gancewicze, gub. wileńska, szeregowiec 1 bat. roboczy.
5633. Drzubel Adam, Stare-Budy, gub. łomżyńska, szeregowiec 23 p. piechoty.
5634. Dziuba Stanisław, Lada (?), gub. lubelska, szeregowiec 1 p. piechoty.
5635. Dziubałtowski Stanisław, g. piotrkowska, szeregowiec 117 p. piechoty.
5636. Dubicki Antoni, Zaścianek, gub. wileńska, szeregowiec 4 pogr. pułku.
5637. Dubiak Michał, Liwne, gub. lubelska, podoficer 6 p. piechoty.
5638. Dublicki Franciszek, Miszczewicze, gub. warsz., gefrejter fort. artyl.
5639. Dubowski Józef, Orgiewicze, gub. mińska, szeregowiec 302 p. piechoty.
5640. Duch Kazimierz, Zakrzew, gub. płocka, podoficer, fort. artyl.
5641. Duda Adam, Radom, szeregowiec 32 p. piechoty.
5642. Duda Franciszek, Wasiak, gub. radomska szeregowiec 11 p. piechoty.
5643. Duda Wiktor, Sosnowice, gub. piotrk., szeregowiec 187 p. piech.
5644. Duda Władysław, Tetlesza (?), gub. kielecka, szeregowiec 203 p. piech.
5644a. Dudar Wasyli, Smoleszyna, gub. mińska, szeregowiec 205 p. piech.
5645. Dudek Józef, Ichdeschan (?), g. piotr., szregowiec 120 p. piech.
5646. Dudek Walenty, Parma, gub. lubelska, szeregowiec 303 p. piech.
5647. Dudysz Semion, Sejny, gub. suwelska, szeregowiec 114 p. piech.
5648. Dudkowski Waleryan, Batki, gub. mińska, szeregowiec 31 p. piech.
5649. Dudziński Adam, Zaotr, gub. warszewska, szeregowiec 31 p. piech.
5650. Dudus Piotr, Woryszki, gub. wileńska, szeregowiec 102 p. piech.
5651. Dudziński Konstanty, Warszawa, szeregowiec 15 p. piech.
5652. Dumański Stanisław, gub. płocka, szeregowiec 6 artyl. pułk.
5653. Dumsiewicz Karol, Matutiszki, szeregowiec piechoty.
5654. Dunaj Józef, Darchisz, gub. piotrk., podoficer fort. artyl. p.
5655. Dunczes Mateusz, Nowojaki, gub. kowieńska, szeregowiec 7 p. piech.
5656. Dura Tomasz, Warszawa, szeregogowiec 7 p. piech.
5657. Dura Jan, Warszawa, szeregowiec 31 p. piech.
5658. Duranowski Stanisław, Milanówek, gub. warsz., gefreiter 8 bat. roboczy.
5659. Duras Władysław, Kalinowicze, gub. lubelska, szeregowiec 228 p. piech.
5660. Duriłow Włodzimierz, Nowogródek, gub. mińska, szeregowiec 1 pułk. piech.
5661. Durniewicz Antoni, Warszawa, szeregowiec artyleryi.
5662. Duszyński Dominik, Załowa, gub. płocka, gefreiter 21 p. piech.
5663. Duszyca Józef, Kijanydwór, gub. lubelska, szeregowiec 13 p. piech.
5664. Dzwiński Władysław, Gowonek, g. piotrk., podoficer 187 pułk. piechoty.
5665. Dziak Edward, Siedlce, gefreiter 15 pułk. piech.
5666. Dzwonkowski Stanisław, Warszawa, szeregowiec 2 bat. rob.
5667. Dunajski Stanisław, Dunajew, Kurlandya, gefreiter 97 p. piech.
5668. Daniel Tomasz, Wola Sernicka, gub. lubelska, szeregowiec 1 pogran. pułk.
5669. Dembek Franciszek, Kaszów, gub. łomż., szregawiec 144 p. piech.
5670. Dominiak Marcin, Żelazko, gub kaliska, szeregowiec 1 pogran. pułk.
5671. Domaszan Józef, Włocławek, gub. warsz., szeregowiec 20 p. piech.
5672. Duk Jan, Siniawka, gub. piotrk., szeregowiec 29 p. piech.
5673. Durlik Stanisław, Czarnów, gub. kielecka, szeregow. 26 p. piech.
5674. Dubiński Benedykt, Pielucze, gub. kowieńska, gefrejter 31 p. piech., 10 k.
5675. Daraszyński Stanisław, Kolno, gub. łomż., szeregowiec 14 p. piech.
5676. Dundeński Ignacy, Zaosze, gub. łomż., szeregowiec 50 p. piech., 5 komp.
5677. Filipowicz Ludwik, Janiszki, szeregowiec 15 p. saperów.
5678. Fabiański Władysław, Wilno, szeregowiec 105 p. piech.
5679. Fabiasz Stanisław, Łomża, szeregowiec 23 p. piech.
5680. Fałek Paweł, Góra, gub. radomska, szeregowiec 3 p. piech.
5681. Falkowski Teodor, Mochejki, gub. wileńska, szeregowiec 105 p. piech.
5682. Farmus Paweł, Zielnica, gub. piotrkow., szeregowiec 1 p. piech., 2 komp.
5683. Farwacki Józef, Sochocin, gub. warszaw., szeregowiec 3 p. piech.
5684. Fatek Michał, Butków, gub. warsz., szeregowiec 454 p. piech.
5685. Fiodorowicz Antoni, Mińsk, Kuleny (?), gub. mińska, szeregowiec 20 p. piech.
5686. Fedorczuk Jan, Lakowice, gub. łomżyńska, szeregowiec 24 p. piech.
5687. Fedorczuk Władysław, Wypidrin (?), gub. łomż., szeregowiec 16 p. piech.
5638. Fejdek Jan, Dobromisit (?), gub. radomska, szeregowiec 204 p. piech.
5689. Feliks Wojciech, gub. lubelska, szeregowiec 16 p. piech.
5690. Felimonczyk Aleksander, gub. mińska, szeregowiec 172 p. piech.
5691. Ferdek Jan, Brzozowa, gub. łomż., szeregowiec 3 artyl. pułk.
5692. Ferens Mateusz, Olwicka, gub. suwalska, szeregowiec 18 p. piech.
5693. Fetrosiak Michał, gub. radomska, szeregowiec 87 p. piech.
5694. Fijałkowski Piotr, Komlinów, g. warsz., szeregowiec 31 p. piech.
5695. Fibich Jan, Kozery, gub. warsz., szeregowiec 5 p. piech.
5696. Figaszewski Antoni, Czekaj, gub. warsz., szeregowiec 3 p. piech.
5697. Figiel Jan, Żelechów, szeregowiec 3 p. piech.
5698. Filanc Władysław, Kaczyny, gub. łomż., szeregowiec 9 p. piech.
5699. Filipek Wiktor, Janów, gub. płocka, szeregowiec 2 p. piech.
5700. Filipiak Józef, gub. piotrk., szereg. 3 p. piech.
5701. Filipow Bartłomiej, Gobowrengród, gub. suwalska, szeregow. 184 p. piech.
5702. Filipowicz Aleksander, gub. warszaw., szeregowiec 15 p. saper.
5703. Filipczak Stanisław, Borki, gub. kaliska, szeregowiec 138 p. piech.
5704. Filipczyk Stefan, Grodisic (?); gub. piotrk., szeregowiec 35 artyl. pułk.
5705. Findasz Tomasz, gub. mińska, szeregowiec 104 p. piech.
5706. Filc Józef, gub. kaliska, szeregowiec 1 p. piech.
5707. Flis Józef, gub. lubelska, szeregowiec 152 p. piech.
5708. Flis Kazimierz, Lucze (?), gub. lubelska, szeregowiec 16 p. piech.
5709. Flis Paweł, gub. lubelska, szeregow. 13 p. piech.
5710. Florczak Aleksander, Bożymów, gub. warsz., szeregowiec 6 p. piech.
5711. Florczuk Bolesław, gub. warsz., szeregowiec 15 p. piech.
5712. Fonfara Teodor, Zalesionka, gub. kielecka, szeregowiec 3 artyl. p.
5713. Fonfara Jakób, gub. warsz., szereg. 31 p. piech.
5714. Foryszak Stanisław, Mirosłowicze, gub. piotrk., szeregowiec.
5715. Fortuna Filip, gub. warsz., szeregowiec 32 p. piech.
5716. Frankiewicz Feliks, Bruszlec, gub. piotrk., cywilny.
5717. Frankiewicz Konstanty, Doliony, gub. kaliska, szeregowiec 8 p. piech.
5718. Franczak Władysław, Głuchów, gub. warsz., szeregowiec 271 p. piech.
5719. Francewicz Józef, Zadrosz, gub. warsz., szeregowiec 15 p. piech.
5720. Francich Józef, gub. piotrk., szergowiec 8 p. piech.
5721. Franckowski Andrzej, gub. warsz., szeregowiec 8 p. piech.
5722. Franckowicz Antoni, Jakubajcze, gub. kowieńska, szeregow. 93 p. piech.
5723. Franckiewicz Jan, gub. suwalska, szeregowiec 104 p. piech.
5724. Franckiewicz Józef, gub. warsz., szeregowiec fort. artyl.
5725. Franckiewicz Paweł, Okuryamy, g. kowieńska, szeregowiec 161 p. piech.
5726. Franckunas Kazimierz, Kuchary, g. grodz., szeregowiec 87 p. piech.
5727. Freibaum Abraham, gub. warsz., szeregowiec 14 p. piech.
5728. Freiberg Jan, Miklawy—Kurlandya, szeregowiec 31 p. piech.
5729. Frone Wincenty, Łomża, szeregowiec 23 p. piech.
5730. Fronc Jan, Płytwa, gub. warsz., szeregowiec Lejb-Gw.
5731. Fruczyk Aleksander, Grodzisk, gub. warsz., szeregowiec 22 p. piech.
5732. Fudal Andrzej, gub. warsz., szeregowiec 160 p. piech.
5733. Fudem Andrzej, gub. warsz., szeregowiec 8 artyl. p.
5734. Furmanek Michał, gub. warsz., szeregowiec 162 p. piech.
5735. Furs Antoni, Pińsk, gub. mińska, szeregowiec 102 p. piech.
5736. Furs Michał, gub. wileńska, szeregowiec 105 p. piech.
5737. Futa Józef, Biskupice, gub. lubelska, szeregowiec 13 p. piech.
5738. Florczak Józef, Niesułków, g. piotrk., szeregowiec 1 p. piech.
5739. Franckiewicz Jan, Somenka, gub. warsz., szeregowiec 15 artyl. bat.
5740. Gabarkiewicz Ludwik, Żbików, g. warsz., szeregowiec 118 p. piech.
5741. Gaber Stanisław, gub. warsz., szeregowiec 15 artyl. bat.
5742. Gadaj Konstanty, Czarnoglów, gub. łomż., szeregowiec 252 p. piech.
5743. Gadecki Andrzej, gub. piotrk., sierżant 9 p. piech.
5744. Gaszyński Stanisław, Sniecanów (?), gub. płocka, szeregowiec 21 p. piech.
5745. Gajewiczek Stanisław, Rudno, gub. lubelska, szeregowiec artyl. fort.
5746. Gajewski Teodor, Lipniki, gub. łomżyńska, szeregowiec 21 p. piech.
5747. Gajewski Ignacy, gub. wileńska, szeregowiec 106 p. piech.
5748. Gago Jan, gub. warsz., szeregowiec 32 p. piech., 11 komp.
5749. Gagucki Benedykt, Bochdiuki, gub. grodz., szeregowiec 475 p. piech.
5750. Gajdamowicz Józef, gub. wileńska, szeregowiec 105 p. piech., 9 komp.
5751. Gajdamowski Józef, Baranowicz, gub. suwalska, szeregowiec 104 p. p.
5752. Gajduk Józef, Grodzisk, gub. warsz., szeregowiec 5 p. piech.
5752a. Gajek Jan, Załolin, gub. piotrk., szeregowiec 456 p. piech.
5753. Gajek, Domaniewice, gub. warsz., szeregowiec 456 p. piech.
5754. Gajka Władysław, gub. kaliska, szeregowiec Lejb-Gw.
5755. Galai Roch, Michkowce, gub. warsz., szeregowiec 456 p. piech.
5756. Galanowski Walenty, Lipica, gub. kaliska, szeregowiec 86 p. piech.
5757. Galiara Jan, Mszczun, gub. radomsk., szeregowiec 192 p. piech., 6 komp.
5758. Galewski Piotr, Łódź, gub. piotrk., gefreiter 6 p. piech., 10 komp.
5759. Galecki Piotr, gub. warsz., szeregowiec 32 p. piech., 4 komp.
5760. Galimski Włodzimierz, Rudoje, gub. wileńska, gefreiter 3 p. piech.
5761. Galiński Józef, Okuny, gub. warsz., szeregowiec 1 p. piech., 11 komp.
5762. Gałkiewicz Grzegorz, gub. mińska, szeregowiec 87 p. piech.
5763. Gałkowski Kazimierz, Serkiszki, g. kowieńska, szeregowiec 15 p. p., 2 k.
5764. Galus Aleksander, Solec, gub. kielecka, podoficer 23 p. piech., 8 komp.
5765. Galjusz Jegor (?), Pietruszki, gub. wileńska, szeregowiec 106 p. p., 13 k.
5766. Gandek Piotr, Woliroska, gub. lubelska, szeregowiec 16 p. piech., 10 komp.
5767. Ganiszewski Aleksander, Siniowska, gub. wileńska, szeregowiec 224 p. piech.
5768. Gankiejewicz Larion (?), Nowogródek, gub. mińska, szeregowiec 102 p. piech.
5769. Garbec Jan, gub. warsz., szeregowiec 167 p. piech., 3 komp.
5770. Garbowski Andrzej, Salim (?), g. kaliska, szeregowiec 23 p. piech.
5771. Garlicki Aleksander, gub. warsz., szeregowiec 15 bat. saperów.
5772. Garnowski Feliks, Kikoli (?), gub. warsz., szeregowiec 5 p. p., 14 komp.
5773. Garstka Jan, Szaniki, gub. warsz., szeregowiec.
5774. Gans Roman, gub. warsz., szeregowiec 14 p. piech 23 komp.
5775. Gaweł Władysław, Swatniki, gubernia piotrk., szeregowiec 22 p. piech.
5776. Gawła Jerzy, gub. kowieńska, gefreiter 29 p. piech.
5777. Gawowski Konstanty, gub. warsz., szeregowiec 22 p. piech.
5778. Gawron Jan, Sosnowice, gub. piotrk., szeregowiec 4 fort. p.
5779. Gawroński Adam, Przyma, gub. kaliska, gefreiter Modlin. artyl.
5780. Gawtowski Franciszek, Teresin, g. warsz., szregowiec 225 p. piech.
5781. Gawul Piotr, Bemobol, gub. wileńska, gefreiter 43 bat. rob.
5782. Gęba Stanisław. Sagossy, gub. wileńska, szeregowiec 225 p. piech.
5783. Gedek Kazimierz, Gowo, gub. kielecka, szeregowiec Lejb-Gw.
5784. Gedziewicz Piotr, g. wileńska, podoficer, 93 p. piech.
5785. Gębicki Mieczysław, Kamień, gub. piotrk., podoficer 110 p. piech., 4 komp.
5786. Gemenek Józef, Maleniecin, g. radomska, szeregowiec 85 p. piechoty.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 1 Grudnia.

Sensacyę dnia wywołała błędna informacya „Nowej Gazety“ o przymusowej administracyi oddziałów Banku Handlowego w Łodzi i Częstochowie, dotyczy to bowiem Ryskiego Banku Handlowego, o czem organ finansiery warszawskiej powinien był wiedzieć.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	96.50	95.50	95,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	96.50	95.50	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	93.50	92.50	92.90 92.95
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 % . .	86,75	85.75	86.10 86.25
Listy zast. m. Warszawy 4½ % .	—.—	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—	—.—
5 % m. Łodzi .	—.—	—.—	—.—

Marki brano po 47.65, 47.70 i 47.80. Za korony żądano po 30.70, 30.20.

Usposobienie mocne.

Obroty duże.

Giełda berlińska.

Berlin, 2 grudnia. W dzisiejszych obrotach prywatnych na giełdzie berlińskiej panowała tendencya zasadnicza mocna przy tranzakcyach spokojnych. Pożyczki niemieckie mocno, renta japońska i poż. prow. Buenos Aires wyżej, poż. rosyjskie w poszukiwaniu, podobnie jak akcye banków rosyjskich. Renta rumuńska uległa niewielkim zmianom. Pieniądz na każde żądanie 4¼%. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

Berlin, 2 Grudnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	2/XII	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.62	5.64
Holandya	„	234.75	235.25
Dania	„	160.—	160.50
Szwecya	„	167.75	168.25
Norwegia	„	162.25	163.75
Szwajcarya	„	112.87	113.12
Austro-Węgry	„	66.95	67.05
Bułgarya	„	79.25	80.25

Z giełdy petersburskiej.

	26/11	25/11
4% renta państw.	80⅛	80⅛
5% pożyczka	89.14	89½
Poż. premj. I em.	—.—	1075
„ „ II em.	1085	818
Akcye dr. żel. Kijów-Woroneż	795	795
„ „ „ Władykaukaskiej	25 0	—.—
„ b-ku Azowsko-Dońskiego .	665	—.—
„ „ Ros. dla handlu zewn..	450	448
„ „ Syberyjskiego . . .	732	—.—
„ „ Pet. Międzynar.. . .	—.—	—.—
„ „ Pet. Dyskontowego .	605	605
„ Twa Baku	—.—	—.—
„ „ B-ci Nobel	1485	1490
„ Zakł. Briańskich	262	261
„ „ Hartmanna . . .	258	258
„ „ Malcewa . . .	418	413
„ „ Nikopol-Mariupol	281	279
„ „ Putiłowskich . . .	131	131
„ „ Ros.-Bałtyckich . .	—.—	—.—
„ Tulskiej fabr. naboi . .	777	775
„ Leńsk. przem. zł. . . .	527	522

Giełda paryska.

PARYŻ	1/XII	30/XI
3% renta francuska . . .	61 10	61.10
5% poż. francuska	87.90	87.90
3% poż. ros. z r. 1896 . .	54.05	54.15
5% „ „ z r. 1906 . .	—.—	82.—
Banque de Paris	1063.—	1061.—
Credit Lyonnais	1190.—	1200.—
Union Parisienne	—.—	655.—
Baku	1570.—	—.—
Briańskie	426.—	425.—
Lianozow	312.—	—.—
Malcew	680.—	—.—
Nafta	—.—	480.—
Tulska fabr. nabojów . . .	1307.—	—.—
Lena Gold.	39.—	—.—
Goldfields	—.—	—.—

Giełda londyńska.

LONDYN,	30/XI	29/XI
2½% Konsole	55.⅜	55.½
5% poż. ros. z r. 1906 . .	—.—	—.—
4½ poż. ros. z r. 1909 .	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj. . .	83.⅜	83.⅜
Druga „ „ „ . .	95.⅛	95.⅜
Goldfilds	1.9/16	1.⅝

ś. † p.

Salomea z Multarów

STANISZEWSKA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 68, zmarła w Łodzi. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża na cmentarz katolicki na Zarzewiu, nastąpi w poniedziałek o godz. 12 w południe.

O czem zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni:

Córka i Zięć.

Kursy dewiz.

Petersburg	26/11	25/11
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52 —	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	85.50	85.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	46.—	43.—
100 guld. holend.	124.50	124.50
1 dolar	3.20	3.20

Nowy York.	29/11	28/11
Czeki na Berlin (à v.) .	67.½	67.½
„ „ Paryż (à v.) .	5.85	5.8450
„ „ Londyn (60 dn.).	4.7150	4.7150
„ „ „ telegraficz.	4.7635	4.7635

Amsterdam.	1/12.	30/11
Czeki na Berlin . . .	39.80	40.15
„ „ Wiedeń . . .	25.05	25.15
„ „ Szwajcaryę . .	47.55	47.50
„ „ Kopenhagę . .	66.025	66.05
„ „ Sztokholm . .	69.75	69.60
„ „ Nowy York . .	241.75	245.—
„ „ Londyn . . .	11.67¾	11.67½
„ „ Paryż . . .	42.05	42.—

Zurych.	1/12	30/11
Czeki na Berlin . . .	84.50	84.75
„ „ Wiedeń . . .	53.—	5.275
„ „ Amsterdam . .	211.50	210.50
„ „ Nowy York . .	5.17	5.15
„ „ Londyn . . .	24.62	24.58
„ „ Paryż . . .	88.60	—.—
„ „ Medyolan . .	76.75	76.70

Wiedeń.	1/12	29/11
Banknoty markowe . . .	148.05	147.75
Czeki na Amsterdam . .	346.20	338.50
„ „ Szwajcaryę . .	166.50	16 .50
„ „ państwa Skandyw. .	241.—	236.75
„ „ Sofię . . .	118.75	117.75
„ „ Nowy York . .	8.23	7.97
Banknoty rublowe . . .	300 —	296.—

Londyn.	30/11	28/11
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.845	11.855
„ „ „ krótkie	11.675	11.685
„ „ Paryż, 3 mies. .	28.20	28.20
„ „ „ krótkie .	27.80	27.80
„ „ Petersburg, krótkie	161.50	159.50

Paryż.	28/11	27/11
Czeki na Londyn . .	27.79	27.79
„ „ Nowy York . .	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg . .	172.50	174.50
„ „ Włochy . .	86.50	87.—
„ „ Szwajcaryę . .	113.—	113.—
„ „ Madryt . . .	602.50	602.—
„ „ Amsterdam . .	233.—	233.—
„ „ Danię . . .	156.50	158.50
„ „ Norwegię . .	1 0 —	160 —
„ „ Szwecyę . .	165.50	165.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

CASINO.

Sensacya!

Banda czarnej ręki

wielki dramat detektywny w 6 aktach.

Niebywałe dotychczas sceny.



Dziś i dni następnych

TEATR POLSKI Łódź, Cegielniana 63.

2990—80

W niedzielę, 3 grudnia o godz. 3 po poł. „WARSZAWIANKA" pieśń z roku 1831, St. Wyspiańskiego z udziałem p. Knake-Zawadzkiego i „Pierwiosnki" komedya stylowa z czasów St. Augusta K. Ujejskiego

W niedzielę 3 grudnia wieczorem o godz. 8-ej sztuka w 4-ch aktach Piotra Wolffa p. t.: „PANNY"

Poniedziałek d. 4-go grudnia o godz. 8 w. Wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza z udziałem pp. J. N. Millera (odczyt) J. Orlińskiego, M. Dunikowskiej, J. Morskiej i A. Przybylskiego (nowele Sienkiewiczowskie „ZAGŁOBA SWATEM", Komedya w 1 ak. H. Sienkiewicza i na zakończenie „Żywy obraz"

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego

TEATR WIELKI Łódź, Konstantynowska 16. I. Zandberg i N. A. Wachsman dyrekcya Juliusz ADLER i Herman SIEROCKI.

2996—1

We wtorek, dn. 5 grudnia r. b. o godz 8-ej wiecz.

BENEFIS Em. Adler

Art. dramat. **MĄŻ KUPIONY** Tragedya Emila Zoli

Dokąd dziś idziemy? Do Teatru „Scala"!

Dziś zupełnie nowy program.

Teatr i Koncert. ✲ Tańce i Śpiewy. ✲ Humor i Satyra.

Początek o godz. 8-ej wiecz. 3009—1

Wyróżniający się swą dobrocią proszek do prania bielizny

„Pralnik"

Fabryki chemicznej Joh. SETZER i Em. WERNER w Warszawie

poleca hurtowo firma:

Edmund Bogdański Łódź, Dzielna Nr. 30, Będzin, Słowiańska Nr. 40.

(Skład towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw i mydła).

Paczka 22 k. Proszę żądać wszędzie! **Paczka 22 k.**

KINO-TEATR **Syrena** Łódź-Bałuty Aleksandrowska Nr. 37.

Dziś, w niedzielę 3-go grudnia otwarcie sezonu zimowego.

W kinematografie: **BANDA TRUPIEJ CZASZKI** wielki detektywny dramat i wiele innych ciekawych obrazów

Na scenie: **BOCIAN** wodewil w 1 akcie kuplety, monologi it p. pod kierunk. artysty polskiego p **Szejera.**



Uwaga! Uwaga!

Obuwie wojenne **„Moderne"**

jest **najtrwalsze** i najlepsze, eleganckie i lekkie

Gwarancya za wygodność i trwałość również za nieprzepuszczalność wody!

Żądajcie wszędzie **tylko** z dołączoną marką fabryczną.

Skład fabryczny

Z. Szereszewski, Łódź, Północna 8.

Z. S.

Marka fabryczna.

2913—6

P. S. Dla całego Królestwa okupowanego wywóz dozwolony.

POLSKIE DRUKI SĄDOWE

298.—2 poleca **drukarnia i skład papieru**

A. I. Ostrowski Łódź, Piotrkowska **55**

MYDŁO DOBRE

od **1 rubla funt** u znanej firmy

SZMALEWICZ,

— Łódź, Południowa 8. —

Instytut de Beauté

de M-lle Miłakowska

Łódź, ul. ZAWADZKA 6, (uczenica prof. Archambeau w Paryżu).

Specyalne francusko-kosmetyczne masaże za pomocą środków lekarskich. Hygieniczne pielęgnowanie i odmładzanie cery

twarzy.

Usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, krostowatej i ospowatej cery i brodawek. Wzmacnianie porostu włosów. Usuwanie elektrolizą niepotrzebnych włosów na twarzy. Wyłączne użycie preparatów elektrycznych podług najnowszych wynalazków Opieka lekarska. Przyjęcia od godz 3—6 wieczorem.

3021—4

Uszczęśliwić się można za 50 kop.

Królewsko-Saska 1-a klasa ciągnienie ·-go i 7-go grudnia r. b.

Hamburska 3-cia klasa, ciągnienie 13 i 14 grudnia r. b.

Królewsko-Węgierska 3-cia klasa, ciągnienie 7 i 9 grudnia r b.

Królewsko-Wiedeńska 1-sza klasa, ciągnienie od 17 do 23 grudnia r b.

Warszawska—ciągnienie od 17 do 23 grudnia r. b.

Cena 1/1—50 kop.

Do nabycia w największym kantorze loteryjnym **P. Jatka** Łódź, Piotrkowska 22.

2987—1

Dr. A. ZIEGLER

Choroby dzieci.

Przyjmuje od 3 — 5 pp.

Łódź, Piotrkowska 101.

Futro damskie

z ciemną podszewką w dobrym stanie, na wysoką osobę, kupię. Oferty w „Godzinie" w Łodzi, pod „P. D."

3013—1

Adolf Horak

fabryka fartuchów.

Łódź, Piotrkowska 149
zał. 1885 r. vis á vis Ewangielickiej.

Biuro ogł. „Merkury", Piotrk. 82

ŚLEDZIE

nadszedł świeży transport

A. J. BERGER, Łódź, Piotrkowska 64.

Sala Koncertowa (Dzielna 18).

Środa, dnia 6 grudnia, o godz. 8 wiecz.

Wieczór poezyi i muzyki polsk.

Kazimiery RYCHTEROWNY i Henryka MELCERA

Program: Cz. 1. Sienkiewicz —Na Olimpie. Janko muzykant. Cz. 2. Chopin—Etude E-dur, Polonez Fis-mol. Cz. 3. Tetmajer—Na anioł pański. Wyspiański—Harfiarka Kasprowicz—Moja pieśń wieczorna. Cz. 4. Moniuszko-Melcer—Kozak, Pieśń wieczorna, Wiosna. Cz 5. Staff—Deszcz jesienny. Konopnicka—Ustęp 2 „Pana Balcera". Rydel—Bajka o Kasi i Królewiczu.

BILETY od 40 kop. do Rb. 2.75 w Czytelni Alfreda Straucha, ul. Dzielna. Nr 16, w dzień koncertu od 5-ej w kasie

---

UWAGA: Główna sprzedaż Saskich Losów Loteryjnych w Łodzi.

170 Królewsko-Saska Krajowa Loterya. Ciągnienie 1-ej kl. 6 i 7 grudnia 1916 r.

110,000 losów —**55000** wygranych na ogólną sumę **20 milionów 800,000 marek** w 5-ciu klas. w szczęśliwym wypadku **800,000 marek,** oraz wygrane

500,000 200,000 100,000 300,000 150,000

8036—1

i wiele innych. Każda klasa kosztuje: 1/10 Mk. 5; 1/1 Mk. 50. Max Lippold, Lipsk. Grimaischer Steinweg

Z. stępca **Samuel Weinberg,** Łódź, Piotrkowska 58.

P. S. Wypłacam wygrane wszelkich loteryi pobierając nizką prowizye. Kupującym u mnie saskie losy wypłacam bez potrącenia prowizyi.

Ważne dla fabryk wyrobów cukiernicz. i cukierni!

Nadeszły do naszego składu **Esencye owocowe:**

Ananasowa	Pomarańczowa	Rumowa
Malinowa	Miodowa	Abrykosowa
Cytrynowa	Migdałowa	i wiele in.
Waniliowa	Czekoladowa	

R. Seidengart, Sosnowiec

Filia w Łodzi: **Widzewska 75.**

8034—1 Reprezentant **J. Kryszek.**

Na gwiazdkę! — Cegielniana 43.

Resztki sprzedaż z 40% taniej n. c. z. **Wełna z jedwabiem i Flanelki na bluzki od Rb. 1.50 do 4.**— Różnych wełnianych materyałów na męskie i damskie **kostiumy od 8.— do Rb. 20** — a także balowych i żałobnych i różnych bawełnianych towarów oraz **chustki różnych gatunków** i na **fartuchy.** Cegielniana Nr. 43, w podwórzu, 4 dom od Piotrkowskiej

UWAGA: **stałe ceny.** **Od 3—5 zamknięte.**

Fabryka KAJETÓW

albumów do fotografii i do **E Z I A.**

Wszelkie piśmienne materyały, hurtownie i detalicznie po **cenach przystępnych.** **M. D. WIENER,**

NOWOMIEJSKA 10.

866—5



OSZCZĘDZAJCIE, bo oszczędność jest drogą do bogactwa!

Najlepsze, najtrwalsze i najtańsze

Obuwie skórzane **„MODERNE"**

w najnowszych fasonach od Rb. **6.50**

2949—3 poleca

R. Grabowiecki, Piotrkowska 59 Filia Dzielna 2.

! Gwarancya za nieprzemakalność wody !

Egzystujący od 1900 r.

Skład artykułów elektrotechnicznych

JABŁONSKI i Spółka

Warszawa, Zielna № 32.

Posiada stale na składzie **wszelkie materyały instalacyjne dla odsprzedawców, instalatorów i elektrowni.**

CENNIKI NA ŻĄDANIE.

Najnaturalniejszy i najodpowiedniejszy sposób pielęgnowania włosów

stanowi regularne obmywanie głowy Pixavonem, mydłem dziegciowem pozbawionem zapachu za pomocą patentowanego sposobu. Pixavon nietylko oczyszcza włosy, lecz dzięki zawartości dziegciu działa wprost pobudzająco na łożysko włosów. Pixavon wytwarza prześliczną pianę i daje się z łatwością spłukiwać z włosów.



Już po kilku obmywaniach Pixavonem odczuwa się jego zbawienne działanie i śmiało można uważać Pixavon za idealny środek do pielęgnowania włosów.

Cena butelki Pixavonu, wystarczającej na kilka miesięcy, wynosi M. 2.25. Dostać można we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. Wszystkie lepsze zakłady fryzyerskie uskuteczniają obmywanie głowy Pixavonem. 3033—1

Zające

każdą ilość **kupują**

B-cia Ignatowicz

Łódź, **Piotrkowska 96.**

2927—?

Lampki karbidowe z gazowym palnikiem.

Poszukuje się **generalnego zastępcy na Królestwo Polskie.** Fabryka palników, **BYTOM G. ŚL.** — Beuthen, Oberschl. Gr. Blottnitzastr. Nr. 20, — 3029—3

ZAJĄCE

konkurencyjnie sprzedaje, również kupuje

Emil Trautwein

Łódź Piotrkowska 101.

2988—2

Magazyn ubiorów majstra cechowego

Sz. EWIGKEIT

Łódź, Piotrkowska 47. front, I-sze piętro posiada na składzie **wielki wybór bekesz na futrze** oraz **kurtek futrzanych** w najlepszych gatunkach w najnowszych fasonach. **Ceny umiarkowane.** 3021—1

Hurtowy i detaliczny skład

Przyborów fotograficznych

Pierwszorzędne marki, wielki wybór. 2658—1

FRIEDMAN i MORGENSZTERN Łódź, Cegielniana 9.

Żądajcie wszędzie

najoszczędniejszych i najtrwalszych **Lampek Elektrycznych**

WOTAN WOTAN

Typ „G" od 25 do 100 wat. od 5 do 3,000 świec.

Materyał instalacyjny. Armatury. lampy oraz żyrandole po cenach umiarkowanych. Aparaty do grzania i gotowania. Piece. Żelazka. Kompresy i t. p.

Tow. Akc. „Siemens" Piotrkowska 96.

Niniejszym zawiadamiam moją Szan. Klijentelę, że otrzymałem przedstawicielstwo artykułu zamieniającego najlepszy i najlepiej wprowadzony środek do prania **„Persil"**, a mianowicie szwajcarskiego środka do prania

zastęp. PERSIL — „Helvetia". — zastęp. PERSIL

Sposób użycia wydrukowany na każdej paczce.

Dom Komisowy Karol KÜSTER, Łódź, Mikołajewska 37.

Dzielna 18. SALA KONCERTOWA. Dzielna 18.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna

W PONIEDZIAŁEK, d. 4-go Grudnia 1916 roku, o godz. 8 wiecz.

(Abonamentowy) IX-ty (Abonamentowy)

KONCERT SYMFONICZNY

Wieczór Beethovenowski

Dyrygent **Bronisław Szulc.** Solista: **Henryk MELCER**

W programie: **Symfonja Nr. 8, koncert fortepianowy Nr. 5 Es-dur z towarzyszeniem orkiestry.** 30.8—1

Ceny zwykłe. Bilety do nabycia w Biurze koncertowem „Friedberg i Koc", Piotrk. 90.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości

(Lombard Akcyjny)

Oddziały Łódzkie:

I Zachodnia Nr. 31 3030—3

II Pasaż Majera 11 (Mikołajewska 23)

zawiadamiają, iż **10 stycznia 1917 r. i dni następnych** odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej Nr. 31

LICYTACYA

celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I, Zachodnia № 31 i w Oddziale II, Pasaż Majera № 11 (Mikołajewska № 23). Podczas licytacyi prolongata zastawów, wystawionych na licytacyę, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w „Nowym Kuryerze Łódzkim".

Procent należy już wpłacać.

Po cenach dawniejszych

sprzedaje firma Szmechel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 100, dopóki zapas starczy.

Garnitury męskie rb. 28.— palta 24.— i 32.— Modne palta damskie rb. 11.50, 18.50, 25.— Kołnierze i mufki futrzane tanio.

Palta dziecinne tanio.

Ostrzeżenie.

Doszło do mojej wiadomości, że w posiadaniu osób prywatnych znajdują się 4 weksle po 100 rubli każdy, wystawione in blanco, z podpisem **Bolesława Pietrzaka** i żyrem mojem, oraz **Tytusa Witkowskiego i Jana Makiewicza.** Oświadczam, że jeżeli na powyższych wekslach jest rzeczywiście moje żyro, to takowe jest fałszywe; ponieważ w swoim czasie dane przezemnie żyro na 4 wekslach zostało skasowane przez zniszczenie weksli wobec niedojścia do skutku pożyczki, jaką miał udzielić pan **M. Staszewski.** Jeżeli zaś okazałoby się, że żyro moje jest prawdziwe, w takim razie mogło się stać, że dano mi do zniszczenia weksle z żyrem mojem nieprawdziwem. W każdym razie żyro moje niema znaczenia i ostrzegam przed nabyciem podobnych weksli. Niezbędne kroki sądowe poczynione.

Radogoszcz, 30 listopada 1916 r.

2939—8 **Jan Hilt.**

KLAMKI

z lanego i kutego żelaza w różnych cenach do nabycia u

L. Breslera

2938—3 **Łódź, Wólczańska 164.**

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Niemka-nauczycielka doświadczona udziela literatury, gramatyki i ortografii, po cenach przystępnych. Oferty w „Godzinie" w Łodzi, pod „Nauczycielka". 2978—3

Za konwersacye francuską lub naukę angielskiego mogę uczyć gry fortepianowej. Zgłoszenia w administracyi dla „E. St." 2930—3

Posady i prace.

Poszukuję korepetycyi, oraz przysposabiam do wszystkich średnich zakładów naukowych. Oferty proszę składać w „Godzinie" pod lit. „S. S." 3019—3

Poszukuję nauczyciela matematyki, na godzinę 75 kop. Oferty w „Godzinie" w Łodzi pod „P. J.". Uwzględnione być mogą tylko świadectwa szkół polskich. 3058—2

Sprzedaż i kupno.

Cygara tytunie i papierosy tanio. Dla handlujących rabat do 17. Łódź, Piotrkowska 145, sklep tabaczny w podwórzu. 2867—10

Magiel do sprzedania. Łódź, Żelazna 22. 2995—2

Maszyny do szycia, używane najnowszego systemu, Singera i inne, tanio sprzedaję największy warsztat mechaniczny w Łodzi, Piotrkowska 69 w podwórzu, Perła. 2941—3

Najlepsze podarunki gwiazdkowe! Detaliczna sprzedaż **chustek wełnianych** po cenach fabrycznych, w składzie fabrycznym Widzewska 40 mieszk. 10, II piętro, front. **Ceny niskie, lecz stałe.** 2911—20

Najkorzystniejsza gwiazdka. Ubranie z materyału „Angielska skóra", można nosić 5 lat. Różne doskonałe spodnie od rub. 3.50. Łódź, Piotrkowska 145, m. 34. 3001—3

Kupię 50 krzeseł składanych lub innych. Oferty Ruda Pab. Dom Ludowy dla L. Kalinowskiego. 29.3—1

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostyumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej, Łódź, Piotrkowska 17, parter 3022—2

Doniesienia rozmaite.

A. A. Atrament Olińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 2229—25

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 157, m. 8. 2704—3

Dnia 8 listopada r. b., wyszła z domu F. Stefańskiego, dziewczynka lat 14, blondynka, wzrostu średniego, nazywa się Kunegunda Stefańska. Ktoby wiedział gdzie zaginiona się znajduje, zechce zawiadomić F. Stefańskiego, Mława, ul. Szkolna 2893—1

Konsulent prawny S. Szapiro, Łódź, Piotrkowska 25. Prośby do wszelkich władz. 3007—3

Nieruchomość małżonków Bergman, Łódź, Widzewska № 80a (obecnie firma Lipiński i Kędzierzawski) do wydzierżawienia od lipca w całości. Wiadomość: Torończyk, Pańska 77. 2774—6

Najodpowiedniejsza podarunk gwiazdkowe. Korzystajcie z okazyi z powodu likwidacyi interesu nabyć można różne resztki na męskie, damskie ubrania i okrycia, jak również różne barchany, chustki zimowe, wełniane wataliny i pojszewki. Łódź, Widzewska № 40 m. 10, front II piętro na prawo. Ceny bardzo niskie lecz stałe. 2967—10

Udzielone mi przez C. N. Sąd Okręgowy w Łodzi, jako nadzorcy nad majątkiem S. Szeinzybera w Łodzi, Szkolna 18, polecenie, zgubione zostało. Sz. Lieberman, Południowa 18. 2858—2

Lokale.

Do wynajęcia w każdym czasie jeden lub dwa pokoje z meblami lub bez, wysoki parter, front, gaz wszelkie wygody, oddzielne wejście, tramwaj przed domem. Wiadomość: Łódź, Nowo-Targowa 20, m. 1, (róg Południowej). 2919—3

Dla osoby samotnej, pokój do odstąpienia przy rodzinie, ze światłem elektrycznem, z wygodami. Wiadomość w „Godzinie". Adres: ul. Cegielniana 87, m. 27, Edward Born, w oficynie na lewo. 3 23—3

Inteligentny młody człowiek poszukuje w pobliżu ul. Dzielnej ładnie, całkowicie umeblowanego pokoju z biurkiem, osobne wejście, elektryczne oświetlenie i centralne ogrzewanie. Oferty w „Godzinie" w Łodzi pod „S. 200". 2901—1

Poszukuję pokoju umeblowanego lub nie, gaz lub elektryczność, w centrum miasta. Oferty sub. „K." w administracyi pisma.

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, z elektrycznem oświetleniem, jest do wynajęcia zaraz. Widzewska 11 m. 5. 2960—?

Zagubione dokumenty.

Dowód Nr. 20182 Oddziału II Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera № 11. zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 2998—3

Dowód № 98135 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 3058—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anny Adamkiewicz. 3027—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Bronisławy Sykuły. 3033—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marcina Adamczyka. 3011—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Chojny, na imię Józefa Mordaka. 2937—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Hen Brauman. 3000—1

Zaginęła legitymacya chlebowa na imię Chidla Nuchema Biedaka. 2981—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Olgi Lefler. 2977—1